

Jamosik W

Bangkai st

H. ... ..



**ŚPIEWNIK**  
**POGRZEBOWY I ŻAŁOBNY**



1 9 3 4

Nakładem i drukiem  
Tomasza Nagłowskiego i S-ki  
w Częstochowie.

Prócz  
**SPIEWNIAK POGRZEBOWEGO  
I ŻAŁOBNEGO**

posiadamy następujące książki z nabożeństwem za dusze zmarłych:

**WSPOMOŻENIE WIERNYCH**

Nabożeństwo za dusze zmarłych.

Bardzo obszerny zbiór nabożeństw za zmarłych, zawierający Msze św., modlitwy, litanje, medytacje, akty, pacierze, koronki, nowenny, oficjum oraz godzinki na każdy dzień w tygodniu.

Stron 368. Format 10×14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cm. Cena egz. brosz. 2.75

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

zawierające

Nieszpory, Egzekwje, Msze św., Absolucję, Kondukt i Procesję po polsku i po łacinie.

Stron 162. Format 12×16 cm. Cena egz. brosz. 1.20

**OŁTARZYK ŻAŁOBNY**

Zbiór nabożeństwa za umarłych.

Stron 172. Format 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>×12 cm.

Cena egzemplarza oprawionego w płótno zł. 1.50.

**TOMASZ NAGŁOWSKI I S-KA**  
Zakład katolickich wydawnictw i drukarnia  
Częstochowa, ul. Wieluńska 5

Jarosław W.  
Barylski s.d.  
Wierzbowska D.

# ŚPIEWNIK

## żałobny i pogrzebowy

„Święta i zbawienna jest myśl  
modlić się za umarłych, aby od  
grzechów rozwiązani byli”.

(Malach. XII, 46).



1 9 3 4

TOMASZ NAGŁOWSKI I S-KA

Zakład katolickich wydawnictw i drukarnia.

Częstochowa, ul. Wieluńska 5.

---

---

Niniejszy zbiorek zawiera pieśni  
wybrane z. ksiąg aprobowanych  
przez Władze Kościelne.

---

---

---

Druk. T. Nagłowski i S-ka, Częstochowa.

## PIEŚNI ZA DUSZE ZMARŁYCH.

---

## 1.

### Ach, Ojczy pełen litości.

Ach, Ojczy pełen litości, \* Spójrz na owe dusze, \* Które dług swych nieprawości, \* Przez czyścowe katusze \* Płacą Twej sprawiedliwości, \* W tym oplakany stanie \* Żebrzą braterskiej miłości, \* Przez rzewliwe wołanie.

Lecz my jesteśmy winnymi \* Podobnego karnia, \* W tem jednak my szczęśliwsi, \* Że jeszcze zmiłowania \* U Ciebie doznać możemy, \* Gdy, dla Twojej miłości, \* Całem sercem żalujemy, \* Za nasze nieprawości.

Lecz którzy z tej doczesności \* Brudem grzechu skalani \* Przenieśli się do wieczności, \* W czyścju są zatrzymani, \* I tam w pokucie doczesnej, \* Długi swe oplacają, \* Nas z tej męczarni bolesnej \* O ratunek wzywają.

Któż im się zamówić może? \* Któż ich nie chce wspomagać? \* Któż nie będzie, dobry Boże! \* Ciebie za nimi błagać? \* Zmiłuj się nad nimi, Panie! \* Oduść im ułomności, \* Daj im z Tobą pomieszkanie \* W wiekuistej światłości.

Spojrzyj, Ojcze, miłosierny! \* Na ołtarza ofiary, \* Któreć przynosi lud wierny, \* Ukróć czyścowej kary! \* Spojrzyj na konającego, \* Jezusa Twego Syna, \* Niech przez gorzką mękę Jego \* Zginie grzechów ich wina!

Twem są podobieństwem, Boże! — Przeznaczeni do Ciebie, \* Niech krew Jezusa pomoże, \* Ciebie osiągnąć w niebie. \* Błaga Cię kościół, bo w łonie \* Jego się odrodzili, \* A w imię Twoje przy zgonie, \* Życie swoje skończyli.

Z błaganiem kościoła wnoszą \* Święci prośby do Ciebie, \* I z Maryją wspólnie proszą, \* Daj im oglądać Siebie! \* Ojcze, niechaj Twoje dzieci \* Staną w Twojej obliczności, \* Niech im światłość Twoja świeci \* W nieustannej radości.

## 2.

**Bądź zdrów, świecie!**

Melodja jak: „Witaj z ciernia korono“.

Bądź zdrów, świecie! tobie daję, na tym gdzie jest  
Lepsze w niebie mieszkanie, [poprzestaję,  
Lepsze w niebie mieszkanie.

Moje życie krótkie było, oto już się, już skończyło,  
Dla żywota wiecznego. (2 razy).

Pan Bóg miłosiernie sprawił, duszę moją w niebo  
W radości nieskończone. (2 razy). [stawił,

Już ja więcej nie powrócę, ani oczu na świat zwrócę,  
Choćby cały był złoty. (2 razy).

Choćby ziemia z cukru była i w djament się obróciła,  
Przeciw niebu niczem jest. (2 razy).



Co jest niebo, któż to pojmie? jak tam miło i spo-  
Któryś język wypowie. (2 razy). [kojnie,

Co Bóg Swoim nagotował, kiedy niebiosą budował,  
W swej Ojcowskiej miłości. (2 razy).

Bóg zapłać rodzice mili, coście mnie niebu zrodzili,  
I wiecznej szczęśliwości. (2 razy).

Moi rodzice kochani, niech się wam serce nie r.  
Lecz chwalcie imię Pańskie. (2 razy).

Wszak jam już jest syt radości, z Jezusem na wys  
Jakież to szczęście dla mnie. (2 razy). [kości,

To szczęście co mnie spôtkało, oby wam się też do-  
Życę i wam i wszystkim. (2 razy). [stało.

Amen.

3.

(Przy wyprowadzaniu ciała z domu).

**Będa Pańskie wielmożności.**

Będa Pańskie wielmożności,  
Chwalić wszystkich zmarłych gości;  
Panie usłysz me modły w niebie,  
Przyjdzie wsze ciało do Ciebie.

Niech mnie Panie ręce Twoje,  
Przyjmą w niebieskie pokoje;  
Od bramy piekła straszliwej,  
Czarta mocy zapalczywej,

Racz wyrwać duszę mą Panie,  
Zwróć od niej wieczne karanie.

Wszelki duch niech Pana chwali,  
Na wieki i jeszcze dalej.

Święci Pańscy przybywajcie,  
Aniołowie przyśpieszajcie;  
Weźcie tę duszę do siebie  
Stawcie ją przed Bogiem w niebie.

Wieczna Twoja światłość Panie,  
Niech jej świeci nieustannie.  
Niech wieczny pokój dziedzicze,  
Patrząc na Twoje oblicze.

Który cię wezwał uprzejmie,  
Chrystus niech cię duszo przyjmie;  
Niech cię wiodą Aniołowie,  
Na łono Abrahamowe.

Wieczne racz dać spoczywanie,  
Duszym zmarłych dobry Panie;  
Światłość niech im świeci wiecznie,  
Prosim Cię Boże serdecznie.

4.

#### **Boże Ojczy niebieski.**

Boże Ojczy niebieski! litościwy Panie!  
Mając za zmarłych prosić Cię o zmiłowanie,  
Wprzód miłosierdzia Twego dla siebie żebrzemy,  
Odpuść nam grzechy nasze, pokornie prosimy.

Albowiem Ty grzeszników nie słuchasz o Boże!  
Modlitwa ich podobać się Tobie nie może,  
Więc grzechem się brzydzimy, dla Twojej miłości  
Zmiłuj się! nie pamiętaj naszych nieprawości.

Ojciec niebieski! pełen wylanej miłości.  
 Przyjm te modlitwy, które z braterskiej miłości  
 Za dusze wiernych zmarłych wnosimy do Ciebie,  
 Racz im grzechy odpuścić niech osiadą w niebie.

Miłość u Ciebie, Boże! nadewszystko płaci,  
 Więc z miłości za dusze naszych sióstr i braci  
 Pokornie Cię błagamy, zglądź ich nieprawości,  
 Wprowadź do żywota, do wiecznej radości.

Dla zasług Syna Twego dla gorzkich boleści,  
 Niech ich Twa dobroć w chwale niebieskiej umieści!  
 Niech we krwi Jezusa oczyszczone będą,  
 Niech w przybytkach niebieskich, na wieki osiadą.

Przyjm Syna Twojego, krzyżową ofiarę,  
 A zglądź winy ich, daruj zasłużoną karę.  
 Pokornie Cię błagamy, przez Chrystusa trudy,  
 Ojciec! bądź im miłościw, zglądź grzechów brudy.

V. Zmiłuj się, Boże! nad nami, według wielkiego  
 miłosierdzia Twego.

R. A według mnóstwa miłości Twojej zglądź ich  
 nieprawości.

## 5.

**Chrystus Pan jest mój żywot.**

Chrystus Pan jest mój żywot, on nagradza hojnie,  
 Temu ja się oddawam umieram spokojnie,  
 Spokojnie odtąd idę do Chrystusa mego,  
 Spodziewam się dostąpić zbawienia wiecznego.

Skończyły się już krzyże i różne strapienia,  
 Które miłe mi były, dla Jego Imienia;

Gdy się łamały siły, ustawała mowa,  
Ta myśl ma jedna była, te serdeczne słowa:

Oddaję grzeszną duszę w pokucie przystojnie,  
Jezus, Marya, Józef, ratujcie mnie zbrojnie,  
Niech zasną szczęśliwie, odpuść Boże winy,  
W którego rządach były mej śmierci terminy.

Niechaj się z Tobą złączę Boże w Majestacie,  
W radości z Tobą żyję, wiecznie patrzę na Cię.  
Oto już ciało niosą do grobu ciemnego,  
A dusza musi stanąć przed Boga Sędziwego.

Musi oddać rachunek z życia doczesnego,  
Co uczyniła w swem ciele złego lub dobrego;  
O Boże! Ojczy dobry, Sędzio sprawiedliwy,  
Racze być mojej duszy nędznej miłościwy.

Do was jeszcze przemawiam sąsiedzi i krewni,  
Że taż drogą pójdziecie, bądźcie tego pewni.  
Co widzicie dziś smutni u mnie żalosego,  
Toż samo będzie w czasie pogrzebu waszego,

Płaczcie za grzechy swoje, póki tu żyjecie,  
Bo potem późno płakać, gdy oczy zawrzecie.  
W jakim was tedy stanie śmierć znajdzie straszliwa  
Taka was wieczność czeka zła, albo szczęśliwa.

Lubo się z tobą żegnam mężu (żono) życia mego,  
Bóg jest twoja opieka, przestań smutku twego.  
I wy też dziatki moję skończcie narzekanie,  
Bóg sierot jest obrońca, miejcie w Nim ufanie.

Bóg nas niegdyś połączy w niebiesiech społecznie,  
Służcie Mu wiernie, służcie, nagrodi wam wiecznie.  
Amen racz to dać Chryste królujący w niebie,  
Kończę życia pielgrzymkę, przyjmij mię do siebie.

### Cokolwiek w świecie jest.

Cokolwiek w świecie jest wszystko marność,  
Choćby mnie królewska doszła godność,  
Wszystko zginie,—Świat pominie,  
Króla i cesarza śmierć nie minie.

Niemasz już sławnego Cycerona,  
Niemasz Absalona i Samsona,  
Ich to sława—Przykład dawa,  
Że wszystko na świecie śmierci stawia.

Bym miał mądrość króla Salomona,  
Bym też był tak piękny jak Helena.  
Piękność owa—Mądra głowa,  
Od śmierci żadnego nie zachowa.

Choćbym się w cielesnej kochał krasie,  
I ona się w szpetność zmieni w czasie,  
Ach! niestała—Piękność ciała,  
Wczoraj się świeciła, dziś spróchniała.

Zmieni się cielesna śliczna barwa,  
Będzie z niej plugawa śmierci larwa,  
A z pięknego—Nic brzydszego,  
Nie masz nad człowieka umarłego.

Ten co się za życia umiłował  
Ręce twoje mile, twarz całował.  
Już z daleka nos zatyka,  
Twarz, oczy odwraca, precz ucieka.

Bym nad wszystkich ludzi był bogaty,  
Drogie z srebra, złota nosił szaty,  
Ze wszystkiego—Kosztownego  
Śmierć mnie ogłoci mizernego.

Najlepiej zaprawdę Bogu służyć,  
 Chcąc w niebie stałego dobra użyć;  
 Niesłychane—Nieprzebrane  
 W niebieskich radości zgotowane.

Już ci dziękuję małżonko moja,  
 Jezus niech będzie pociecha twoja.

(Już ci już dziękuję małżonku mój  
 Pan Jezus niech będzie Opiekun twój.)  
 Za posługi—I usługi  
 Któreś mi uczynił (a) przez czas długi

I was me dziatki Bogu oddaję,  
 Na zawsze się z wami rozstaję,  
 Pomagajcie modlitwami  
 I przy Mszy świętej błaganiami.

Polecam Ci Jezu duszę moją,  
 Racz przyjąć pokorną prośbę moją,  
 By Cię chwalić—Wiecznie sławić,  
 Proszę Cię Jezu mój, racz mnie zbawić.

## 7.

**Co Pan raczy, niech się stanie.**

Melodja jak: „Żegnam was mili rodzice“.

Co Pan raczy, niech się stanie,  
 Wola Jego najświętsza,  
 Gotów jest na wybawienie  
 Wiernym, ta rzecz jest pewna;  
 W każdym smutku i frasunku,  
 Pocieszyciel łaskawy,  
 Kto w nim ufa i przy nim trwa,  
 Tego On sam wybawi.

Bóg jest ma pociecha sama,  
 Żywotem i nadzieją,  
 Spuszczam się na wolę Jego,  
 Nic mu się nie sprzeciwiam,  
 Że włosy me, jak słowo Twe  
 Mówi, są policzone,  
 Strzeże pilnie, nieomylnie,  
 W Swoją nas wziął obronę.

Przetoż ja nędzny, ubogi,  
 Już nie podlegam trwodze,  
 Gdy opuszczam ten biedny świat  
 I do Pana odchodzę,  
 W ręce Twoje duszę moję  
 Polecam, Panie miły!  
 Tyś śmierć, piekło i przekleństwo  
 Odjął i jego siły.

O jedną rzecz jeszcze proszę,  
 Panie! niech ją otrzymam,  
 Kiedy nastąpią pokusy,  
 Niech wątpliwości nie mam;  
 Ratuj Panie! A staranie  
 Miej o mnie, służę Twego,  
 Żebym Ciebie, tu i w niebie  
 Chwalił Pana wiecznego. Amen.

8.

(Dla młodzieńca lub panny).

**Czemuż tak rychło, Panie!**

Czemuż tak rychło, Panie! bierzesz mnie ze świata?  
 Czemuż tak prędko znikły moje młode lata?

Kilka lat tylko żyłem(am), kilka dni na świecie,  
 Nieużyłem(am) rozkoszy w moim młodym lecie.

Dałeś mnie był rodzicom moim ukochanym,  
 Teraz mnie śmierć zabrała w wieku młodocianym.  
 Ojciec i matka z oczu obfite łzy leją  
 I od żalu wielkiego na poły truchleją.

Mogłaś śmierci okrutna! dać mi jeszcze pożyć,  
 By rodzice pociechy mogli ze mnie dożyć.  
 Lecz inaczej wyroki Boskie sporządziły,  
 Aby złości światowe mnie nie potępiły.

Ojciec i matko moja, już się żegnaj z wami,  
 Z krewnymi kochanymi, z braćmi i siostrami.  
 Dziękuję wam za wszystko, coście mi uczynili,  
 Żeście mnie wychowali i mnie też żywili.

Młodzieńcy i panienki z wami się rozstają,  
 I tę wam do uwagi naukę podają:  
 Wiedziecie, iż do starości śmierć z kosą nie czeka,  
 Ale i w młodym wieku podcina człowieka.

Wy zaś wszyscy, którzy tu dziś przy mnie stoicie,  
 Ostatnią chrześcijańską posługę czynicie,  
 Westchnijcie z głębi serca do Boga naszego,  
 Aby mnie przyjąć raczył do królestwa swego.

Amen.

9.

### Dobry Jezu, a nasz Panie.

Dobry Jezu, a nasz Panie,  
 Przez Twe na krzyżu skonanie,  
 Daj mu (jej) wieczne spoczywanie.

Światłość wieczna niech mu (jej) świeci,  
 Gdzie królują wszyscy Święci.

(Śpiewa się trzykrotnie).



10.

(Dla małych dzieci).

**Dziecię! prędkoś zakończyło.**

Dziecię! prędkoś zakończyło bieg żywota twojego,  
 Zaledwieś się narodziło, już do grobu ciemnego  
 Rodzice cię wprowadzają,  
 Serca ich się żalem krają.

W tobie ufność pokładali, że ich będziesz podpierać,  
 A oto nim się spodziali, już się musisz wybierać,  
 Daleko prędej przed niemi,  
 Do powszechnej matki ziemi.

Lecz szczęśliwa dusza twoja, iż prędej przepawiła  
 Się do wiecznego pokoju, nim niewinność straciła,  
 Nim poznała te przykrości,  
 Któremi na świat tu gości.

Przetoż rodzice nie płacicie śmierci dzieciątka tego,  
 Lecz z uwagą na to baczcie, postarać się takiego  
 Losu być uczestnikami,  
 Stanać w niebie z Aniołami.

11.

**Dzień on gniewu.**

Dzień on gniewu, dzień płomieni  
 Wszechświat cały w popiół zmieni,  
 Jak z Sybillą Dawid mieni.

Jakim lękiem człek się trwoży,  
 Kiedy przyjdzie Sędzia Boży,  
 Z każdym ścisłą liczbę złoży.

Dziwnej trąby głos zawoła  
 Po przez mogił kraj dokoła  
 Przed tron wezwie wszystkich zgoła.

Śmierć i wszechświat się przeraża,  
 Gdy umarli się ukażą  
 Przed Sędziego Boga twarzą.

Wniosą księgę zapisaną,  
 W której wszystko jest zebrano,  
 Skąd wyroki na świat staną.

Sędzia tedy, gdy zasiędzie,  
 Wszystko tajne jawne będzie,  
 Kara słuszną dotrze wszędzie.

Cóż ja nędzny wówczas rzekę,  
 I do kogo się uciekę?  
 Gdzie rad Świąty mieć opiekę?

Królu straszny w Swej jasności,  
 Który zbawiasz swych z miłości,  
 Zbaw mnie zdroju wszechlitości.

Pomnij Jezu, Zbawco błogi,  
 Żem przyczyną Twojej drogi,  
 Nie gubże mnie w on dzień srogi.

Tyś mnie szukał spracowany,  
 Odkupiłeś, krzyżowany,  
 Maż być trud ten zmarnowany?

Słusznej pomsty Sędzio prawy  
 Teraz przebac mi, łaskawy,  
 Nim nadejdzie dzień rozprawy.

Zbrodzień jęczę, we łzach tonę,  
 Za me winy wstydem płonę,  
 Boże, przebac, daj obronę.

Ty Marję rozgrzeszyłeś,  
 I łotrowi przebaczyłeś,  
 Mnie nadzieją też wzmocniłeś.

Marneć modły moje, jęki,  
 Lecz Ty łaską szcudrej ręki  
 Spraw, bym nie wpałł w wieczne męki.  
 Daj mi miejsce w owiec gronie,  
 Niechaj kozłów się uchronię,  
 I po prawej stanę stronie.

Gdy się sprawisz z przekłętymi,  
 W srogi ogień zepchniętymi,  
 Mnie powołaj ze Świętymi.

Błagam korny i schylony,  
 Na proch w sercu mem skruszony,  
 Niech nie umrę opuszczony.

Jakież będzie w ów dzień łkanie,  
 Kiedy grzesznik z prochu wstanie  
 Na sądowe roztrząsanie!

Boże daruj mu karanie,  
 Dobry Jezu, i nasz Panie,  
 Daj im wieczne spoczywanie. Amen.

## 12.

**Dziś, gdy się z wami rozstawam.**

Dziś, gdy się z wami rozstawam,  
 Działki moje kochane!  
 Ostatni raz wam podawam,  
 W czym ma być wasze trwanie.

Miejcież tylko ochotę  
 Nad wszystko kochać enotę,  
 By życia waszego chwile,  
 Były Bogu i ludziom miłe.

Wiedziecież, że dosyć trudności  
 Gorzkich użyłem(am) z wami,

Tak nam za to, iż z wdzięczności  
Ku mnie, żadne nie splami

Grzechem się na tym świecie,  
Gorszym go nad jad wiecie,  
Ten jedynie ciało truje,  
Ów zaś i duszę zajmuje

I tem, co po mnie zostało,  
Podzielcie się bez sprzeczki,  
Jednaście krew, jedno ciało,  
Jednych ojców dziateczki,

I u jednego stołu  
Siadałyście pospołu,  
Tak póki was niezabierze  
Stąd śmierć, zgadzajcież się szczerze.

Nadewszystko czcicie Boga,  
Odtąd On Ojcem waszym,  
Najwdzięczniejsza bądź wam droga,  
Na której każdym czasem,

Serca, dusze czystemi  
Zachowajcie na ziemi,  
To jest, co czyni człowieka,  
Takiego zgon dobry czeka.

A gdy do złych spraw jakich,  
Grzeszni was namawiali,  
Dziatki, byście nigdy takich  
Nie naśladowali,

Bo choć pachnie słodkością  
Grzech z początku, z gorzkością  
Wnet się zmieszsa, a sumienie  
Wtrąca w nieuspokojenie.

Zwyciężajcie cierpliwością,  
Wszystko co was tu dręczy,  
Nad najsurowszą przykrością,  
Niech się żaden nie smuci,

Wiedźcież, że Bóg miłuje,  
Których krzyżem próbuje,  
A cierpliwie kto je zniesie,  
Do nieba się stąd przeniesie.

13.

### Gdzie duszy ojczyzna.

Gdzie duszy ojczyzna, jej pokój, jej raj?  
Gdzie życia nadziei spełnionych jest kraj?  
Nie może przybytku trwałego dać świat,  
Bo pełno tu grzechów i pokus i zdrad.  
Nie, nie, nie, nie, to nie jest kłam,  
Mej duszy ojczyzna tam u niebios bram.

Opuść brudną ziemię, do nieba się wzbij,  
Do cudnej ojczyzny serce twoje szlij,  
Twej duszy ojczyzna tam, gdzie Boski tron,  
Więc myśli wciąż podnoś do niebieskich stron,  
Tak, tak — tak, tak, niebieski kraj,  
Mej duszy spoczynek, szczęścia mego raj.

Jak błogo w pokoju u Pana tam być,  
Gdzie śmierci, łez niema, jak błogo z Nim żyć,  
Tam harfy aniołów cudną pieśnią brzmią,  
A Święci przywitać nas gotowi są:  
Błogi, błogi pokój jest tam,  
Na łonie Swem Zbawca pocieszy mnie sam.

Amen.

14.

### Jak każdy, który się rodzi.

Jak każdy, który się rodzi,  
Tak ja idę do grobu

W ziemi, z której ciało poszło,  
Niech tam spoczywa w Bogu!

Bóg to mówił, zem był prochem,  
W proch się znowu obróćę,  
Aż mnie Pan na sąd powoła,  
Z grobu tudzież powróćę.

Nago na świat zrodziłem(am) się,  
Nago wracam do ziemi,  
Tak bowiem grzech płacić musi  
Adamowe plemienie.

Pracowałem(am), sililem(am) się,  
W pocie czoła mego;  
Teraz zaś opuszczam wszystko,  
Nie mając nic własnego.

Marny świecie! weźmij nazad  
Wszystkie próżności Twoje,  
Nie, tylko dobre uczynki  
Będą bogactwa moje.

Te złączone z zasługami  
Zbawiciela mego,  
Teraz mi będą pomocą  
Do królestwa wiecznego.

Doznałem(am) się z Salomonem  
Twej pod słońcem marności,  
Nie masz w czasie, w obietnicach,  
W dobrach twoich stałości:

Dusza zewsząd uciśniona,  
I ciało utrapione;  
Lepiej mieszkać u Jezusa  
Na niebieskim Syonie.

Już się teraz z wami żegnam,  
Ach rodzice kochani,  
Gdy mnie Bóg powołał, niech się  
Serce wasze nie rani.

Dziękuję za wasze trudy,  
 Podjęte staranności,  
 A jeżeli was obraził(a),  
 Przebaczajcie mej słabości.

Zostań z Bogiem, moja żonko (mój małżonku),  
 Ustań z twoją żalnością;  
 Byłeś(aś) moim pomocnikiem(czką),  
 Podpierałeś(aś) z szczerością.

Teraz nas śmierć rozłączyła,  
 Ja idę do wieczności;  
 Pamiętaj na mnie i przebacz  
 Mojej niecierpliwości.

Dziatki moje! idę od was,  
 Serca wasze zranione;  
 Bądźcie dziecinną miłością  
 Z matką waszą (ojcem) złączone.

Czyńcie dobrze tu na świecie,  
 Wystrzegajcie się złego,  
 A Bóg będzie Ojcem waszym,  
 Nie opuści żadnego.

Bracia, siostry z pokrewieństwem,  
 Złączeni przyjaciele,  
 I wszyscy, którzy stoicie  
 Tu przy tem mojem cieiele,

Żegnam was, Bogu oddaję,  
 Wszystko dobre winszuję,  
 Opuście mej ułomności,  
 Za wszystko wam dziękuję.

Jedno jeszcze was upraszam:  
 Boga za mnie błagajcie,  
 A stojąc przy zwłokach moich,  
 Z tego się nauczajcie!

Że śmierć, która mnie spotkała,  
 Niema względu żadnego;

Jak mnie wzięła z tego świata,  
 Tak weźmie każdego.  
 Na mnie często pamiętajcie,  
 Bądźcie zawsze gotowi,  
 Na zdrowie się nie spuszczać,  
 A nie wierźcie światowi,

Aby, gdy Pan zawsze bramę  
 Żywota śmiertelności,  
 Dobra śmierć była wam bramą,  
 Do wiecznej szczęśliwości.

15.

### Jedną garstką ziemi.

Jedną garstką ziemi, gdy przykryty(a) będę,  
 Tu po mych mozołach spoczynku nabędę:  
 Wtenczas mi już starość nie zrobić nie zdoła,  
 Spać będę w tym grobie, aż mnie Bóg powoła.

Jedna garstka ziemi niech mi będzie święta,  
 Bo przez nią zgryzota z mego życia wzięta;  
 Ten, który mnie stworzył, płacz i biedę króci,  
 Ten smutek wszelaki w radość mi obróci.

Po trudach, po znojach mile spocznię sobie,  
 U matki na łonie — w zimnym, ciasnym grobie,  
 I wstanę, aż kiedyś znowu mnie powoła  
 Na sąd ostateczny trąba Archaniola.

Przed sądem tym straszonym drżą biedni grzesznicy  
 O! Boże zlituj się, postaw po prawicy;  
 Niech za me cierpienia życia doczesnego  
 Zażyję w niebiesiech żywota wiecznego.

Amen.



**Jeszcze jestem małe dziecię.**

Jeszcze jestem małe dziecię,  
A już przyszła ma godzina,  
Niedługo byłem na świecie,  
A sroga śmierć mnie podcina.  
    Jak kwiatek niedojrzały,  
    Nie uważa na wzrost mały.

Ale na tem nie szkoduję,  
Że tak prędko z świata tego  
Do wieczności ja wędruję,  
Bo do żywota wiecznego,  
    Do niebieskiej radości,  
    Odchodzę w niewinności.

Jak nas uczy doświadczenie,  
Marność na ziemi panuje,  
Oraz serca udręczenie,  
Po radości następuje;  
    Żalność, smutek, kłopoty,  
    Frasunek i zgryzoty.

Świat ten jest napełnion złości,  
Na kształt morza burzliwego,  
Ciężko się też w niewinności,  
Zachować od wszego złego,  
    Jak sami dobrze wiecie,  
    Pełno nędzy na świecie.

Ale jak u Boga w niebie,  
Nie wiem o smutku, żalności,  
Ani o żadnej potrzebie,  
Lecz niewymownej radości,  
    Co nigdy nie ustanie,  
    Jest moje pomieszkanie.

Przetoż się wy nie frasujcie,  
 Ani się trapić rodzicy,  
 Owszem Bogu podziękujcie,  
 Że dziecię wasze dziedziczy;  
     Radości niewidzialne  
     I dobrze jest schowane.

17.

### Jezu w Ogrójcu mdlejący.

Jezu w Ogrójcu mdlejący,  
 Krwawy pot wylewający,  
 Dusze w czyścju omdlewają,  
 Twej ochłody wyglądają, — O Jezu!

Przez Twój pot, o Jezu drogi!  
 Wyzwól dusze z męki srogiej,  
 Potu krwawego strumienie,  
 Niechaj zaleją płomienie, — O Jezu!

Przez Tve Jezu dyscypliny,  
 Któreś cierpiał dla dusz winy,  
 Niech z różg Krwią Twoją zbuczonych,  
 Spłyną krople na strapionych, — O Jezu!

Królu w cierniowej koronie,  
 Przez ukłute Twoje skronie,  
 Wyrwij z czyścja do korony,  
 Którzy żebrzą Twej obrony, — O Jezu!

Krzyż okrutny dźwigający,  
 Po trzykroć upadający,  
 Przez ten ciężar krzyża Twego,  
 Wyzwól z ognia czyścwowego, — O Jezu!

Jezu z sukien obnażony  
 I na krzyżu rozciągniony,

Dusze z czyśca wyglądają,  
Ręce k'Tobie wyciągają, — O Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony,  
Między łotry policzony,  
Policz dusze między święte,  
Przez Twe bóle niepojęte, — O Jezu!

Niechaj z boku przebitego,  
Z serca Twego zranionego,  
Spłyną do czyśca strumienie,  
Na dusz wiernych ochłodzenie, — O Jezu!

Jezu do grobu złożony,  
Maścią drogą namaszczoney,  
Wypuść te dusze z więzienia,  
Niechaj dostąpią zbawienia, — O Jezu!

Przez Twą Chryste srogą mękę,  
Podaj duszom w czyścu rękę,  
Wyciągnij je do swobody,  
Policz między świętych trzody, — O Jezu!

Wprowadź do rajskiej wieczności,  
Do niebieskiej szczęśliwości,  
Gdzie święci: Święty! śpiewają,  
Trójcę świętą wychwalają, — O Jezu!

## 17.

**Jużeś więc rózo opadła.**

Jużeś więc rózo opadła, z liścia ogołocona,  
Ledwieś zakwitła, wnet zwiędła w grób będziesz  
położona; \* Ach, śmierć nie uszanuje, kosi, na co  
trafuje.

Oczy jasne się zaćmiły, dziś są w ślup obró-  
cone, \* Usta mówne się zamknęły, zbladły lica

czerwone: \* Członki ślicznie stworzone w proch  
będą obrócone.

Lecz gdy się ma ziarno rozwić w zielone la-  
torośli, \* Tedy musi najprzód ogień w ziemi, zbie-  
rać żywności, \* Potem nabywa kwiatu, a jest ozdo-  
bą światu.

My cię zaś, panno cnotliwa, byłaśli jedna z mą-  
drych, \* W obyczajach Twych troskliwa, niewinna  
w postępках swych; \* Chociaż cię pochowamy,  
śliczniejszą oglądamy.

Będiesz chodzić przy Baranku białą szatą  
okryta, \* Tam będzie w pierwszym poranku twa  
niewinność okryta; \* Jaśnieć będzie w niebieskich  
świętych chórach anielskich.

Inne i lepsze radości tam na ciebie czekają, \*  
Tych masz zażywać w pełni, nie równego nie  
mają, \* W Abrahamowem łonie przy twym panień-  
skim zgonie.

Ty dusz ludzkich Oblubieńcze, miłośniku nie-  
winnych, \* Zmarłej siostry naszej wieńce, przyjm  
łaskawie do rąk Twych; \* Żadna cnota stateczna tu  
nie dosyć bezpieczna.

W naczyniu pełnem krewkości cnotę swą cho-  
wać miała, \* Lecz Ty sam, Jezu, znasz młodości  
wielkie ludzkiego ciała; \* Odpuść grzechy młodości,  
spełnione z ułomności.

Na Twój rozkaz już przychodzi mądra panna  
k'bramie Twej, \* Z lampą światła niechaj wchodzi,  
Jezu, w stany chwały Twej: \* Przyjm ją na gody  
wieczne, niech tam mieszka bezpiecznie.

Dziękuję za wychowanie, o rodzice kochani, \*  
Za urodę i staranie; serceć wasze się rani, \* Lecz  
co się ze mną stało, Bogu się podobało.

Bracia, siostry, przyjaciele, wam jeszcze raz  
 dziękuję: \* Dziękuję wam, jak was wiele, już od  
 was precz wędruje; \* Wkrótce się zaś ujrzemy, gdy  
 na sądzie staniemy.

18.

### Już idę do grobu.

Już idę do grobu smutnego, ciemnego,  
 Gdzie będę spoczywać (2) aż do dnia sądnego;

Gdzie możni królowie swe kości składają,  
 Książęta, panowie (2) w proch się obracają.

W tę podróż odchodzę, nie biore nie z sobą,  
 W postaci okrytej (2) śmiertelną żalobą,  
 Tylko cztery deski, licha biała szata,  
 Toć cała wysługa (2) mizernego świata.

Już słońce i księżycy świecić mi przestaną,  
 Robactwo, zgnilizna, (2) te przy mnie zostaną;  
 Gdzie mądry Salomon podział się z mądrością?  
 Gdzie Krezus, Aswerus (2) z swoją wspaniałością?

Gdzie Samson tak silny, gdzie mężna Judyta,  
 Gdzie mocny Herkules? (2) niech się kto chce pyta.  
 W jaskinię podziemną śmierć wszystkich ukryła,  
 Toć samo dziś ze mną (2) nędznym uczyniła.

Już od was odchodzę i żegnam się z wami,  
 Ojczy, matko razem (2) z braćmi i siostrami,  
 Żegnam się z córkami, syny, pasierbami,  
 Z całą familiją (2) i przyjaciółkami.

Żegnam się i z tobą małżonku(o) kochany(a),  
 Dziękuję żeś był(a) (2) w życiu mem wybrany(a),  
 Ja cię tu oddaję Boskiej Opatrzności,  
 A sam(a) już odchodzę (2) do strasznej wieczności.

Żegnaj się dziś z wami, wy tutaj zostańcie,  
 A o duszy mojej (2) nie zapominajcie;  
 Łaskawym sąsiadom dziękuję stokrotnie,  
 Że tu na mój pogrzeb (2) przybyli ochotnie.  
 Niech wszystkim Bóg płaci zdrowiem i fortuna,  
 Nagradza i wspiera (2) niebieską koroną;  
 Otrzyjcie łzy z oczu, utajcie żałości,  
 Życzcie mi pokoju (2) w niebieskiej światłości.

## 19.

**Już leży śmiercią uśpiony.**

Już leży śmiercią uśpiony(a)  
 W ciemnej trumnie położony(a),  
 Ciało skrzeple odpoczywa,  
 Zmartwychwstania oczekiwa,  
 Zmartwychwstania oczekiwa.

Dusza, którąś stworzył Panie,  
 I drogaś dał cenę za nią:  
 Do Ciebie już uleciała,  
 Wieczny wyrok otrzymała (2 razy).

Choć w mej umieram młodości,  
 I w grób kładę młode kości,  
 Nie żałuję tego wcale,  
 Świętą wolę Boską chwale (2 razy).

Niemasz tu szczęścia trwałego,  
 Ni wesela statecznego;  
 Prace, choroby, starania,  
 Bóle, smutki do skonania (2 razy).

Już dziękuję tobie miła (kochanemu),  
 Coś małżonką moją była, (mężowi pozostałemu)

Za miłości twojej czyny,  
Aż do ostatniej godziny (2 razy).

Dziatki, dziecię ukochane moje,  
Polecam w staranie twoje:  
Mężu mój (żono ma) i twej miłości,  
Gdyż ja pójdę do wieczności (2 razy).

Rodzice moi kochani,  
Niech się wam serce nie rani,  
Dziękuję za zmiłowanie,  
Za rodzicielskie staranie (2 razy).

Bracia, siostry, przyjaciele,  
Których kochałem(am) tak wiele,  
Przebaczcie me ułomności,  
Bo już idę do wieczności (2 razy).

Już tu z Bogiem zostawajcie,  
Na mą duszę pamiętajcie.  
Proszę Jezu z Twej miłości,  
Przyjmij mnie do Twej radości (2 razy).

20.

### **Kto się w opiekę.**

Kto się w opiekę poda Panu swemu,  
A całym sercem szczerze ufa Jemu,  
Śmieie rzec może: mam obrońcę Boga,  
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie On z lowczych obieży wyzuję  
I w zaraźliwym powietrzu ratuje,  
W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie,  
Pod Jego pióry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego tarcz i puklerz mocny,  
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,  
Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały,  
Którymi sieje przygoda w dzień biały.

Stąd wedle ciebie tysiąc głów poleże,  
Stąd drugi tysiąc ciebie nie dosięże,  
Miecz nieuchronny, a ty przecież swemi  
Oczyrna ujrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iżes rzekł Panu: Tyś nadzieja moja,  
Iż Bóg najwyższy jest obrona twoja,  
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda,  
Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować,  
Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować  
Na rękę będą, abyś idąc droga,  
Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będziesz bezpiecznie po źmijach zjadliwych  
I po padalcach deptał niecierpliwych,  
Na lwa srogięgo bez obrazy wsiedziesz  
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: kto mnie miłuje,  
A ze mną sobie szczerze postępuje,  
Ja go też także w jego każdą trwogę,  
Nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,  
Ja z nim w przygodzie, odemnie obrony  
Niech pewien będzie, szczęścia i zacności,  
I lat sędziwych i mej życzliwości. Amen.



### Moje z wami rozstanie.

Moje z wami rozstanie, rodzice ukochani,  
 Sprawuje wam łez wylanie i serca wasze rani.  
 Już mnie oczami waszemi, nie ujrzyście na ziemi,  
 Bo zniknę z tego świata.

Za wsze o mnie staranie, od urodzenia mego  
 Za troskliwe wychowanie, pragnąłem sobie tego;  
 Dłużej tu z wami zostawać, a winną wdzięczność  
 Przez ochotną powolność. [wam dawać;

Być wam przyczyną radości, przez postęпки chwalebne,  
 Być wam podporą w starości, przez przysługi po-  
 [trzebne;  
 To moje życzenie było, ale niebo sporządziło,  
 Że was odstąpić muszę.

Przetoż gdy od was wędruję, moi rodzice mili,  
 Więc serdecznie wam dziękuję, iżeście mnie żywili;  
 Za pokarm, pielęgnowanie, za rodzicielskie kochanie,  
 Za wyprawę do grobu.

Że chrztem świętym odrodzony, w łasce Boskiej  
 [umieram;  
 Krwią Jezusa odkupiony, żywot wieczny odbieram,  
 Waszej zawdzięczam miłości, waszej o mnie staran-  
 Żem na wieki szczęśliwy. [ności,

Boże w dobroci niezmierny, ojca i matkę moją  
 Pociesz, bądź im miłosierny, weźmij w opiekę swoją!  
 Racz to sprawić miłościwie, niechaj tu żyją szczęśliwie,  
 A po śmierci na wieki.

**Na cmentarzu mieszkać będę.**

Na cmentarzu mieszkać będę,  
A na chwilę tu pobędę,  
Aż Chrystus Pan każe trąbić,  
Gdy będzie miał zmarłych wzbudzić.

Już tu mieszkać i przebywać  
A cichucho będę śpiewać,  
Pewien tego i bezpieczny,  
Że mi dany żywot wieczny.

Krótki czas życia mego,  
Nie poznałem świata tego,  
Wziął mnie Pan Bóg z tego świata,  
Bym w niebie używał lata.

Tam kwitną róże z lilją,  
Tam niezwiędłe wianki wija,  
Z Barankiem się cieszyć maja,  
Co bez grzechu umierają.

Idę do mego Jezusa,  
W Nim się cieszy moja dusza,  
Z ciałem mojem rozwiązana,  
Do Aniołów przyrównana.

Przetóż nie płaczcie rodzice!  
I wy tam wszyscy przyjdziecie,  
Śmierć z kosą jak w lecie kwiatki  
Ścina starych i też dzieci.

Dziękuję za piastowanie,  
Za urodę, za staranie;  
Chodźcie torem niewinności,  
Tać jest droga do wieczności.

Bracia, siostry i wy krewni,  
 Bądźcie wszyscy tego pewni,  
 Że przyjaciela waszego  
 Macie u tronu Bożego.

Teraz się od was wybieram,  
 Krótki mój żywot zawieram;  
 Ciało w ziemi odpoczywa,  
 Dusza wiecznie w niebie śpiewa.

23.

**Nad wszystko są szczęśliwzemi.**

Nad wszystko są szczęśliwzemi,  
 Ci, co w grobach spoczywają,  
 I będąc od trosk wolnemi  
 Boskich darów zażywają.  
 Rozpocząwszy wieczne życie  
 Poją się szczęściem obficie.

Boże, ty wiesz, że żyjemy,  
 Według swego pracy stanu  
 Podobać się Tobie chcemy,  
 Jako życia, śmierci Panu;  
 Ty, gdy śmierć nas ztąd przenosi,  
 Daj nam użyć Twych rozkoszy.

Jezus Chrystus Bóg prawdziwy,  
 Cierpiał boleść i krzyż srogi,  
 Chcąc, by każdy był szczęśliwy,  
 Zostawił nam przykład drogi,  
 Byśmy cnotę miłowali,  
 W Jego ślady wstępowali.

Daj nam Panie rozum z cnotą,  
 Byśmy w drodze życia tego,  
 Pełniąc prawa Twe z ochotą,  
 Godni byli wsparcia Twego,  
 Oraz tem się pocieszali  
 Żeśmy zawsze Cię kochali

Bo długie lata człowieka  
 Ledwie zwać można godziną;  
 W każdej chwili śmierć nań czeka,  
 W jednej wszystkie wraz z nią giną.  
 Boską dźiać się zwykło siłą,  
 Musim leżeć pod mogiłą,

Wszak próżnością świata dary,  
 Dla człowieka przy skonaniu,  
 Gdy przypomni bliskie mary,  
 Wzdychać będzie w tem wołaniu:  
 Panie, udziel duszy męztwa,  
 W gorzkim strachu do zwycięztwa.

Tak zasnąwszy w Tobie Panie,  
 W rejestr zmarłych policzeni,  
 Czeka na nas zmartwychwstanie  
 W górnej niebieskiej przestrzeni,  
 Tam wybrani patrząc w Ciebie,  
 Cieszą się z Anioły w niebie.

Amen.

24.

**Obacz tu każdy człowiecze.**

Obacz tu każdy. człowiecze!  
 Co to za rozkosz na świecie,  
 Że o ten świat się staramy,  
 O duszę swoją niedbamy,

Przeto pókiśmy tu zdrowi,  
 Bóg nam jest z łaską gotowy,  
 Do niego się uciekamy,  
 Za swe grzechy pokutujemy.

Nie nie masz w świecie pewnego,  
 Próżno się garniem do niego.  
 Bo nas tutaj ten świat zwodzi,  
 Od Pana Boga odwodzi.

Przeto na to pamiętajmy,  
 I że wszyscy umrzeć mamy.  
 Nie masz tu miejsca trwałego,  
 Śmierć ztąd weźmie nas każdego.

Nie upatruje na lata,  
 Starych, młodych bierze z świata.  
 Żadnemu tu nie folguje,  
 Wszystkich do siebie zwołuje,

Jak się staje z polnym kwiatem,  
 Tak się stało i z tym bratem,  
 (Tak się żegna panna z światem)

(Dla młodzieńca).

Znaliśmy go tu zdrowego,  
 Teraz widzimy zmarłego.

(Dla panny).

Znaliśmy ją czerstwą, zdrową,  
 Teraz widzimy umarłą.  
 Już od was dziś odstępuję,  
 Ojcu i matce dziękuję:

Braciom, siostrom, przyjacielom,  
 I też swym miłym sąsiadom.  
 Wam ojeze, matko dziękuję  
 Dziś od was odstępuję.

Już wam dziś dobrą noc dawam,  
Panu Bogu was oddawam,  
O rodzice moi mili.  
Idę od was w tej to chwili,

Życie mi skonania mego,  
Ulżenia bólu wielkiego.  
Już mię więcej nie żałujcie,  
A więcej nie lamentujcie,

Proście Pana Boga za mnie,  
Aby mnie przyjął do siebie,  
Wielec wam za to dziękuję,  
Gdy już od was precz wędruję.

Żeście się tu zgromadzili,  
Na ten mój pogrzeb stawili.  
Daj Boże! byśmy społecznie,  
Widzieli się z sobą wiecznie.

Dajże nam to Chryste Panie!  
Z Tobą wieczne królowanie.

25.

(Przy pogrzebie pracowitego człowieka).

### **Odpocznij, nasz bracie miły.**

Odpocznij, nasz bracie miły, po długim pracowaniu, \* Wzbudzi Jezus twoje siły przy powszechnem powstaniu: \* Jezus, żywot, wskreszenie, \* Śmierć twa tylko zaśnienie.

Niech twe spracowane kości znajdą swe odpocznienie, \* Jezus zmieni twe cierpkości, da ci wieczne zbawienie. \* Znajdziesz w niebie radości, \* Miałśli cnotę w miłości.

Dokończywszy biegu twego, spoczniј na Syna  
lonie, \* Czekaј Sędzię łaskawego, będziesz sławny  
w koronie: \* Piękny z prochu powstaniesz, \* Do  
nieba się dostaniesz.

Wstaniesz na sąd uwielbiony w nowem chwa-  
lebnem ciele, \* W szaty godne obleczone, zobaczysz  
Boga śmieie: \* Jezus zniósł za cię rany, \* Abyś był  
zachowany.

Ujrzysz Sędzię w wspaniałości, gdy na tronie  
usiędzie, \* Który rachunek za złości od wszystkich  
żądać będzie; \* Ale, kto Go miłował, \* Nie ma, cze-  
goby się bał.

Niech was tedy Pan Bóg żywi, ja się od was  
zabieram, \* Bądźcie dobrzy, sprawiedliwi, tem me  
usta zawieram: \* Dzisiaj mnie, jutro tobie \* Miejsce  
w ponurym grobie.

Wszystko na świecie przeminie, żadnej nie-  
masz stałości, \* Jako prędko woda płynie, wszystko  
marność marności, \* Nie grzech, lecz cnota święta \*  
Będzie w niebie przyjęta.

Wkrótce się zaś zobaczymy, gdy nas trąby  
głos wzbudzi, \* Przed Bogiem się zgromadzimy,  
gdzie ujrzym tłumy ludzi: \* Tam swe brzemię zło-  
żymy, \* Z Bogiem wiecznie będziemy.

26.

### **O jak fałszywe wszystko.**

O jak fałszywe wszystko na tym nędznym świecie,  
Nie masz tu nic stałego, wszyscy o tem wiecie.

Świat wiele obiecuje, rozkosze cukruje,  
A na koniec każdemu ciemny grób gotuje.

I ja na sobie samym (mej) dziś tego doznałem (łam),  
Oto z rodziną moją już się rozestałem (łam).

Bóg to wszystko tak zrządził, mądrze rozporządził,  
I dotąd mi na świecie żyć tylko przysądził.

Żegnam cię mój (ma) małżonku (o) przejęty (a) żalobą,  
Już z Boskiego rozkazu rozłączam się z tobą.

Dziękuję ci z miłego towarzystwa twego,  
Gdy się już stąd wynoszę do kraju wiecznego.

Żegnam was, dzieci moje, z wami się rozstawam,  
Bogu was pod opiekę ojcowską oddawam.

Na ojca (matkę) pamiętajcie, Jezusa błagajcie,  
I przykazania święte wiernie zachowajcie.

Żegnam was krewni moi przyjaciele,  
Żyłem (am) z wami w przyjaźni i zgodzie lat wiele.

Śmierć ten węzeł rozcięła, od wszystkich mnie wzięła,  
Bo taka wola Boga odwiecznego była.

Żegnam was, wy sąsiedzi, i wy też sąsiadki.  
Śmierć mnie nieubłagana zaskoczyła zdradki.

Dziękuję wam za szczerości i wszelaką miłość,  
Daj Boże, byście wieczną osiągli szczęśliwość.

Żegnam Cię zwierzchność moja duchowna i świecka,  
Żegnam cię mój pasterzu, ja twoja owieczka.

Dzięki za nauczanie i napominanie  
Oddając i za moje zbawienne staranie.

Żegnam cię praco moja, moje pomieszkanie,  
W którym mi było miłe z memi obcowanie.



Niech w niem święta swoboda panuje i zgoda,  
A niech się w niem nie stanie żadna zła przygoda.

Żegnam was wszystkich wespół, którzy tu stoicie,  
Ciało moje na cmentarz, martwe prowadzicie.

Światu nie zaufajcie, na śmierć pamiętajcie,  
Na wieczność poglądnąc grzeszyć zaniechajcie.

Jeślim kogo obraził (a), odpuście mi, proszę,  
Wszak ja już do Sędziego mój dekret odnoszę.

Ach, mój Jezu kochany, wspomnij na Twe rany,  
Niech mi każdy występki, już będzie zmazany.

Amen.

27.

### O jakże nam śmierć dowodzi.

O jakże nam śmierć dowodzi,  
Jaka marność cały świat;  
A gdy kto z nas zeń wychodzi,  
Jak żaloszny to rozbrat.

Choćby człowiek wszystko miał,  
Cobykolwiek tylko chciał,  
Wszystko mu to śmierć wydziera  
Zdrowie, życie mu odbiera. (powtórzyć)

Tu na marach many ciało,  
Co dotąd ożywiał duch,  
Co przed kilku dniami miało  
W sobie życie, siłę, ruch;

Już tu dzisiaj, jako pień,  
Martwe, nikłe, jako cień;

Duch, jak więzień wypuszczony,  
Już wyleciał w inne strony. (powtórzyć)

Żono (mężu) i krewni życzliwi,  
Nie lejcie łez nademną,  
Niech was Pan Bóg uszczęśliwi  
Tu mocą i łaską Swą:

Naśladujcież Świętych cnót.  
Bo ja idę tylko wprzód,  
Za mną także wy przyjdziecie,  
Ale kiedy? to nie wiecie. (powtórzyć)

Dziatek, które mnie kochacie,  
Wiem, że mnie żalujecie,  
Ojca swego (matki waszej) już nie macie,  
Bóg mnie powołał do Sie.

Któż wam otrze z oczu łzy?  
Któż was w smutku pocieszy?  
I kto pomoże w potrzebie?  
Ach, jest Ojciec dobry w niebie. (powt.)

Ten to Ojciec, który ptakom  
Daje pokarm, żywi je,  
Daje pokarm i robakom,  
Ten o was, sierotach, wie;

Ten was kocha i o was dba,  
I uciski wasze zna,  
Tego Ojca wy kochajcie,  
W nim nadzieję pokładajcie. (powtórzyć)

Dziatek, o to jeszcze proszę,  
Miłujcie się w każdy czas,  
Niech tę radość w grób poniosę,  
Że w zgodzie opuszczam was.

Bo pochodzicie z jednej krwi,  
 Każde tegoż Boga czci,  
 Jednem sercem wychowani,  
 I pod jednym piastowani. (powtórzyć)

Ach, mój Boże, miłosierny,  
 Tyś nam Twoje słowo dał,  
 Że twój każdy sługa wierny,  
 Miejsce z Tobą będzie miał;

Dajże, dobry Panie, daj —  
 Wnijść w rozkoszy wiecznej Raj,  
 Niech mi się, najśłodszy Panie,  
 Według słowa Twego stanie. (powtórzyć)

A my ludzie skazitelni,  
 Niech nas uczy ten tu trup:  
 Żeśmy grzeszni i śmiertelni,  
 Że nam oczy staną w ślup;

Że nas czeka równy los,  
 Że nam zabrzmi w uszach głos:  
 „Idź przed tron Boga Sędziego,  
 Zdaj rachunek z życia swego”. (powtórz.)

Amen.

28.

**Opuszczam matkę, ojca mego.**

Opuszczam matkę, ojca mego,  
 Którzy mnie na świat spłodzili,  
 Idę do Ojca niebieskiego,  
 Nie płacząc rodzice mili.

Nie smućcie się, nie frasujcie,  
 Owszem się ze mną radujcie.

Dziedzicę już owe radości,  
Których język nie określi,  
Cieszę się z onej szczęśliwości,  
Która nie powstała z myśli.

Której oko nie widziało,  
Ucho ludzkie nie słyszało.

Nie słyhać o żadnej potrzebie,  
O smutku, płaczu, boleści,  
Choroby, śmierci nie masz w niebie,  
Tam się sama radość mieści,

Która nigdy nie ustanie,  
Z której się cieszą niebianie.

Szczęśliwy, kto ją dziedziczy,  
Tej wam rodzice kochani,  
Dziecię wasze serdecznie życzy,  
Tego żądają wybrani,

By wszyscy ludzie społecznie,  
W niebie królowali wiecznie.

Niech to będzie wasze staranie,  
Aż do zgonu waszego,  
Zachować Boskie przykazanie,  
Wiernie czynić wolę Jego,

Ta jest droga, którą trzeba  
Wchodzić na żywot do nieba.

29.

### **O rodzice ukochani.**

O rodzice ukochani,  
Niech wam się serce nie rani,

Z śmierci dziecięcia małego,  
Do nieba powołanego.

Choć ciało w grób kładziecie,  
Duszę zaś w niebie znajdziecie.  
Tam ją zanieśli Anieli  
I tam się z nimi weseli.

Ta z Anielskimi chórami,  
Śpiewa między niebianami,  
Święty, święty! zawsze Święty!  
W majestacie niepojęty,

Boże Stwórcu nasz łaskawy,  
Dziwne są Twe święte sprawy,  
Dziecina na świat zrodzona,  
Dziś jest w niebie umieszczona.

Twoją chwałę wiecznie głosi,  
Za rodziców prośbę wznosi,  
Aby się w niebo dostali,  
Z nim radości podzielali.

Przeto rodzice nie płacicie,  
Ale raczej na to baczcie,  
Byście Boga miłowali;  
I ze mną w niebie mieszkali.

30.

**Oto tu na marach leży.**

Oto tu na marach leży,  
Czerstwy, rzeźwy młodzieniec,

Do wieczności spiesząc bieży,  
Po nieśmiertelny wieniec,  
W kwiecie życia swojego,  
Gdy znika z świata tego.

Czemuż o ludzie mizerni,  
Na koniec wasz niedbacie,  
Czemuż jesteście niewierni,  
A na to nie zważacie:  
Że czasu niepewnego  
Śmierć nadejdzie każdego.

Ani młodość, ani siła,  
Od śmierci nie wrywa,  
Już i postać się zmieniła,  
Tego co tu spoczywa,  
Wczoraj kwitnął rzeźwością,  
Dzisiaj pachnie zgniłością.

Świat temu rozkoszy wiele,  
Obłudnie obiecywał,  
Gdy on będąc zdrów na ciele,  
Swe serce im darował,  
Kto się uwieść nie dawa,  
Ten zwycięzcą zostawa.

Już jest bezpiecznie schowany,  
Gdzie świat zmarnić nie może,  
Pomiędzy niebieskie stany  
Przyjmij go, wieczny Boże!  
Z bojowania ziemskiego  
Weź go do rajów Twego.

Na grzechy jego młodości  
Nie racz pamiętać, Panie!

Odpuść mu jego krewkości,  
A niech przed Tobą stanie!

Łaską obdarowany,  
W wieniec chwały ubrany.

My zaś o tem pamiętajmy,  
Że wszystko jest marnością,  
A zwodzić się nie dawajmy  
Światowym znikomościom;

Zgnije ciało urodne,  
Jest strasydłu podobne.

Ach jak wielu omamionych,  
Co niewinność tracają,  
Szumem świata zaślepionych,  
Że na cnotę niedbają,

Która nigdy nie zginie,  
Chociaż wszystko pominie.

Ci najlepszą część mają,  
Co pilnują dobrego,  
A przy cnotcie zostawiają,  
Aż do zgonu swojego,

Tym jest błogo umierać,  
W chłodny grób się zabierać.

W Pokoju zatem spoczywaj,  
Młodzieńcze ukochany,  
Onej chwili oczekiwaj  
Aż będziesz zawołany,

Gdy Jezus łaskaw rzecze:  
Wstawaj z martwych młodzieńcze.

**Panie, racz im dać.**

Panie, racz im (mu, jej) dać lekkie odpocznienie,  
 W królestwie Twojem z Tobą królowanie:  
 Nie oddalajże człowieka grzesznego,  
 Stworzenia Twego.

Daj, by to (te) ciało(a) w pokoju leżało(y).  
 A na dzień sądny z weselem powstało(y):  
 Wyprośże im (mu, jej) to, bez grzechu poczęta  
 Panienko święta.

Zmiłuj się, zmiłuj, Jezu Chryste, Panie!  
 Przez Twe najświętsze, drogiej krwi wylanie;  
 Nie racz tych (tej) duszy oddalać od Siebie,  
 Przyjm je (ją) do Siebie.

Już was (cię) tu teraz Bogu oddajemy,  
 Najświętszą Pannę pokornie prosimy:  
 Żeby się Pan Bóg nad wami (tobą) zmiłował,  
 Wieczny żywot dał.

A ci, którzy już dni swoje skończyli,  
 I ten straszliwy termin odprawili:  
 Niech mają pokój, bez grzechu poczęta,  
 Panienko święta.

**Płaczliwym duszom w czyścowych.**

Melodja jak: „Straszliwego Majestatu Panie“.

Płaczliwym duszom w czyścowych pożarach,  
 Przy Przenajświętszej Mszy świętych ofiarach,



Przybądź — prośmy i dodaj ratunku,  
Wybaw ich z ognia i ulżyj frasunku —

O Maryja!

Z Ciebie, jak z źródła, płyną strumienie,  
By w tych obmyte miały zbawienie  
Dusze umarłych, podaj im rękę,  
Niech nie przechodzą na dalszą mękę.

O Maryja!

Do Ciebie, Panno, zawsze wzdychają,  
Przez Cię wolności wiecznej żądają;  
Racz im to sprawić a do widzenia,  
Boga i siebie puść ich z więzienia.

O Maryja!

Rozkaż znędnionym niebo otworzyć,  
Nie chciej ich więcej w tych ogniach trwożyć;  
Niech po tych mękach na wieczne gody,  
Wnijdą zażywać milej swobody.

O Maryja!

Ty, tych sióstr, braci, jesteś Patronką,  
Tyś ich nadzieją, Tyś Opiekunką;  
Ty o ich duszach to masz staranie,  
Żeby ich wieczne uszło karanie.

O Maryja!

Błogosławiona przez Twe zasługi,  
Ożyw umarłych, zniósłszy ich długi;  
Niechaj dusze ich w wiecznej radości,  
Odpoczywają z Twojej litości.

O Maryja!

**Pogrzebmyż to ciało w grobie.**

Pogrzebmyż to ciało w grobie,  
Niechaj tu spoczywa sobie:  
Albowiem z ziemi stworzone,  
W ziemię będzie obrócone.

A lubo się w proch obróci,  
Znowu mu Bóg życie wróci;  
Ciało nasze skazitelne  
Zmartwychwstanie nieśmiertelne.

W niem staniemy przed Sędziogo,  
Usłyszem wyrok z ust Jego,  
Z nim pójdziemy na zbawienie,  
Lub na wieczne potępienie.

Co teraz tu zasiejemy,  
To tam żniwować będziemy;  
Szcześliwy, kto kocha Boga,  
Nie spotka go żadna trwoga.

Kto żyje w Boskiej bojaźni,  
Z ludźmi w braterskiej przyjaźni,  
Ten w łasce Boskiej umiera,  
A śmierć mu niebo otwiera.

Lecz, co o Boga nie dbają,  
Ani bliźnich nie kochają;  
Gwałcą Boskie przykazanie,  
Tych ciężkie czeka skonanie.

Bo się sumienie ich sroży,  
Sądem i wiecznością trwoży,  
A kończąc życie doczesne,  
Idą stąd na męki wieczne.

My stojący przy tym grobie,  
 Uważmyż to dobrze sobie:  
 Że każdy legnie na mary,  
 Tak młody jako i stary.

Bogacza i ubogiego  
 Śmierć zabiera z świata tego;  
 Przeto w modlitwie, w czuwaniu  
 Myślmy o wiecznem mieszkaniu.

Każdy trup to głośno mówi:  
 „I wy też bądźcie gotowi,  
 Bo ani się spodziejecie,  
 Kiedy do grobu wpadniecie”.

„Byłem tem, czem wy jesteście,  
 Jestem, czem i wy będziecie,  
 Śmierć o niepewnej godzinie  
 Około was się zawinie”.

„Z tych popiołów i z tych kości,  
 Uznajcie świata marności;  
 Nie znać tu, kto miał wygody,  
 Lub kto był cudnej urody”.

Nie topmyż serca w marności,  
 Lecz ćwicmyż się w pobożności,  
 Bo do wiecznego żywota  
 Tylko nas wprowadzi cnota!

Tę więc naukę dla siebie  
 Zabierzmy przy tym pogrzebie:  
 Że ten przy śmierci szczęśliwy,  
 Kto wiedzie żywot cnotliwy.

Gdy już do domu wracamy,  
 Z tobą się bracie! (siostrzo!) żegnamy:

Niech twa dusza tam osiedzie,  
 Gdzie śmierci więcej nie będzie:  
 A po pracy w doczesności  
 Odpocznij w wiecznej radości. Amen.

34.

### Przez czyścowe upalenia.

Przez czyścowe upalenia,  
 Którzy znoszą przewinienia,  
 Łzy lejąc bez pocieszenia,  
 Żebrzą Twego użalenia, — O Maryjo!

Tyś źródło, grzechy czyszczące,  
 Wszystkim zdrowie przynoszące,  
 Posilaj umierające,  
 Ratuj męki ponoszące, — O Maryjo!

K'Tobie umarli wdychają,  
 W Tobie ufność pokładają,  
 Niech twarz macierzyńską znają,  
 Niech przez Cię nieba dostają, — O Maryjo!

Kluczu do nieba zrzadzony,  
 Więzień w czyścju utrapiony,  
 Pragnie przez Cię być puszczonej  
 Z więzienia w niebieskie strony, — O Maryjo!

Sprawiedliwych oświecenie,  
 Nadziei grzesznych wzmocnienie,  
 Niech przez Twoje przyczynienie  
 Gasną czyścowe płomienie, — O Maryjo!

Twe zasługi, Twe przyczyny,  
 Popłaciwszy grzechów winy,  
 Niech wprowadzą ludzkie syny  
 Z mąk do niebieskiej krainy, — O Maryjo!

35.

### Przyjmijcie podziękowanie rodzice.

Przyjmijcie podziękowanie rodzice moi mili,  
 Których me z wami rozstanie serce boleścią kwili.  
 Nie płaczcie, nie narzekajcie,  
 Z Jobem szczerze uważajcie,  
 Iż dobrze co Bóg czyni.

Długo między wami tu żyć było moje żądanie,  
 Z posłuszeństwem wam odsłużyć wszelkie o mnie  
 Lecz że inaczej wyznaczył [staranie;  
 Bóg, który mnie stworzyć raczył.  
 Jemu bądź za to chwała.

A w starości uprzykrzenie że jest, życzyłem sobie  
 Być wam na wasze ulżenie podporą w owej dobie;  
 A otoć Pan nad Panami  
 Dał dekret żegnać się z wami,  
 Wszystko złoście na Niego.

Samym zaś wam na tej ziemi rodzicom pozostałym,  
 Usty choć posiniałemi dziękuję sercem całym  
 Za to, żeście mnie kochali,  
 Żywili, przyodziewali,  
 Choć niekiedy z frasunkiem.

Sakrament Chrztu świętego, żem było ozdobione,  
 Przezeń do żywota wiecznego będąc odrodzone

Samym wam to przypisuję,  
Serdecznie za to dziękuję,  
Ojcie, matko kochani.

Ty zaś Boże w łaskowości Twojej nigdy nieprzebranej,  
Rodzicom uśmierz żalości, oddal smutek żądany,  
A potem niech staną w niebie,  
Tarczą bądźcie im w potrzebie,  
Szcześć im tu w każdej sprawie.

36.

(Na pogrzebie księdza).

**Przypatrzcie się moi mili.**

Melodja jak: „Bądź nam Boże miłosierny“.

Przypatrzcie się moi mili! co mnie to spotkało,  
Oto w trumnie już w tej chwili leży moje ciało.

Śmierć się do mnie przybliżyła, życie odebrała,  
Dusza ciało opuściła, ztąd się precz wybrała.

Co o śmierci powiadałem wam z Pisma świętego,  
Na sobie samym doznałem już wszystkiego tego.

Ach jak prędko przeminęły moje biedne lata,  
Od śmierci nie ochroniły mnie tytuły świata.

Nie żałuję wcale tego, chociaż żyć przestawam,  
Ten był wyrok Boga mego, Nań się wszystek zdawam.

Dobrze, już się zakończyły ziemskie prace moje,  
Bo mnie mój Zbawiciel miły przyjmie w nieb Sowoje.

Już to owieczki moje z wami się rozstawam,  
Pasterskie urzędy moje następcy oddawam.

Już mnie nauczającego tu nie usłyszycie,  
Więcej oblicza mojego tu nie obaczycie.

Nauki i słowa Boże pilnie zachowajcie,  
I dziatkom, ile być może je opowiadajcie.

Które wam z kazalnicy często ogłaszałem,  
Równie jak i w spowiednicy je wam powtarzałem.

Statecznie do śmierci trwajcie wszyscy w świętej  
[wierze,  
Duszę moją zalecajcie w modłach Bogu szczerze.

Wszak i ja gdy odprawiałem Mszy świętej ofiary,  
Zawsze Bogu polecałem was i waszą wiarę.

Żegnaj was też bracia mili, wielebni kapłani,  
Którzyście w tej świętej tutaj są zebrani;

Za pogrzeb mój dzięki wnoszę i za modły za mnie,  
Przy Mszy nie zapomnieć proszę w Memento i na  
[mnie.

Żegnaj się z przyjaciółmi i krewnymi memi,  
Jako też z domownikami i sługi wiernymi.

Żegnaj wszystkich tu obecnych na moim pogrzebie,  
Aż się tam w przybytkach wiecznych nie ujrzymy  
[w niebie.

Żegnaj cię też mój kościele, ty boskie mieszkanie,  
W którym w święta i niedziele miewałem kazanie.

Żegnaj ołtarze, kaplice, żegnaj cię chrzcielnicę,  
Żegnaj i was spowiednice, i ty kazalnico!

A Ty Jezu litościwy zbaw mnie sługę Twego,  
Bądź też wiernym miłościwy, nie zagub żadnego.

A Ty Panno nad pannami, na niebieskim tronie,  
Oreduj za grzesznikami w życiu i przy zgonie.

(Przy pokropieniu i kadzeniu zwłok w kościele).

**Przy tym brata naszego (siostry naszej).**

Przy tym brata naszego (tej siostry naszej) żalonym  
[pogrzebie,  
Zabierzmy tę zbawienną przestrogę dla siebie:  
Że, co się z nim (z nią) już stało, to i nas nie minie,  
Przyjdzie śmierć niespodzianie w niepewnej godzinie.

Oto! ten dym kadzidła i te krople wody  
Są ludzkiej znikomości widoczne dowody.  
Kryje się woda w ziemi, tak my się skryjemy,  
Niknie dym na powietrzu, tak i my znikniemy.

Żalony widok trupa, ta trumna, te mary,  
Głoszą, że życie ludzkie podobne do pary.  
Ten trup woła, ostrzega, że ani się zwiemy,  
Kiedy też my trupami na mary padniemy.

**Serdecznie oczekiwam.**

Melodja jak: „Jezus Chrystus, Syn Boży, jest nam przyjacielem“

Serdecznie oczekiwam końca szczęśliwego,  
Ponieważem już skończył (ła) bieg żywota mego,  
Jużci mi nie żal umrzeć, duszę Bogu oddać,  
Przybądź o Jezu, przybądź, a racz mnie ratować.  
Kyrie elejson.

Tyś mnie raczył odkupić: Swoją krwią przedrogą,  
Dla mnieś na krzyżu umarł śmiercią bardzo srogą,



Czemużbym się tedy miał (ła) bać grobu ciemnego,  
W Ciebie ja mocno ufam, Zbawiciela mego.

Kyrie elejson.

Ciało moje zniszczenie wkrótce proch roztoczy,  
Ludzie wszyscy odemnie odwróca swe oczy,  
Ale Ty mnie zaś Panie, wzbudzisz głosem Twoim,  
Bo wiem, iż masz moc wszelką i nad prochem moim.

Kyrie elejson.

I czemuż mnie obłudny świat jeszcze żałuje,  
Zdrowie, szczęście i złote góry obiecuje.  
Nie ja już niedbam na te rzeczy niestateczne,  
Wolę mieć u Jezusa w niebie dobra wieczne.

Kyrie elejson.

(na pogrzebie męża).

Już ja się z tobą żegnam małżonku kochany  
Niech ci będą pociechą Jezusowe rany

(na pogrzebie żony).

Już ja się z tobą żegnam o małżonko moja,  
Niechaj Pan Jezus będzie już pociecha twoja  
I z wami moje dziatki, już się rozstawam,  
Bogu i Matce Boskiej w opiekę oddawam.

Kyrie elejson.

Wam także wszystkim, którzy tu przy mnie stoicie,  
Krewni i przyjaciele co na mnie patrzycie,  
Ostatni raz dziękuję, już się nie ujrzemy,  
Aż gdy na sąd przed Pana Jezusa staniemy.

Kyrie elejson.

O Jezu drogi, Jezu mój kochany,  
O Królu nad królami, o Panie nad Pany,  
Wysłuchajże mnie proszę, wyrwij duszę moja,  
Z rąk szatańskich, przyjmij ją pod opiekę Twoją.

Kyrie elejson.

A Ty Panno Najświętsza z wszystkimi świętami,  
 Proś za mną Syna Twego, i ludźmi grzesznemi,  
 Abyśmy w łasce Jego życie zakończyli,  
 A potem w chwale wiecznej z Nim na wieki byli.  
 Kyrie elejson.

39.

### Szczęśliwi nad szczęśliwemi.

Szczęśliwi nad szczęśliwemi  
 Ci co w grobach spoczywają,  
 Od prac świata są wolnemi,  
 Boskich darów zażywają,  
 Rozpoczęli wieczne życie  
 Już szczęśliwie i obficie.

Boże, Ty wiesz że żyjemy,  
 Pracowicie w jarzmie stanu  
 Podobać się Tobie chcemy,  
 Jako życia, śmierci Panu,  
 Wreszcie śmierć nas ztąd przenosi,  
 I nagrodę Boską głosi.

Jezus Chrystus, Bóg prawdziwy,  
 Cierpiał boleść i krzyż srogi,  
 Chcąc by każdy był szczęśliwy,  
 Zostawił nam przykład drogi,  
 Byśmy cnotę miłowali,  
 W Jego ślady wstępowali.

Daj nam Panie rozum z cnotą,  
 Byśmy w zgodzie życia tego,  
 Pełniąc prawa Twe z ochotą,  
 Godni wsparcia obfitego

Byli, tem się pocieszali,  
 Żeśmy zawsze Cię kochali.

Bo cóż jest życie człowieka,  
 Nazwaćby można godziną,  
 Gdy w momencie śmierć nań czeka,  
 I tak lata jego miną,  
 Boską dźać się zwykło siłą,  
 Musim leżeć pod mogiłą.

Wszak próżnością świata dary,  
 Dla człowieka przy skonaniu,  
 Gdy przypomni blizkie mary,  
 Wzdychać będzie w tem wołaniu,  
 Panie udziel duszy męstwa,  
 W gorzkim strachu do zwycięstwa.

Tak zasnawszy w Tobie Panie,  
 W rejestr zmarłych policzeni,  
 Czeką na nas zmartwychwstanie,  
 W górnej niebieskiej przestrzeni.  
 Tam wybrani patrząc w Ciebie,  
 Cieszą się z Anioły w niebie.

40.

### Śpijże już po twoim boju.

Śpijże już po twoim boju,  
 Chrześcijanie ukochany,  
 Śpijże, odpocznij w pokoju,  
 Z pętów świata rozwiązany.

Śpijże, aż Bóg wszystkich ludzi,  
 Z grobów swoich znowu wzbudzi.

Jesteś teraz uwolniony  
 Od frasunków i trudności,  
 Któremiś był udręczony  
 W ziemskiej twojej śmiertelności.

Śpijże, aż Bóg i t. d.

Niech ci chojnie Bóg nagrodzi,  
 Coś ucierpiał w doczesności,  
 Niech cię mile Bóg ochłodzi,  
 Za twe krzyże we wieczności,

Śpijże, aż Bóg i t. d.

Jako Jezus z grobu swego  
 Żywy wyszedł a wspaniały.  
 Tak ty wyjdiesz i tu z tego  
 Na głos Boski zmartwychwstały.

Śpijże, aż Bóg i t. d.

Za krótki czas i my k'tobie  
 Będziemy też przyłączeni,  
 Spać w pokoju z tobą w grobie,  
 Jakieśmy tu zgromadzeni,

Aż nas Bóg wszystkich ludzi,  
 Z grobów naszych wzbudzi.

41.

(Na pogrzebie księdza).

**Ucichła radość, znikło wesele.**

Ucichła radość, znikło wesele,  
 Sam smutek tylko panuje;

Wszystko ponure, płacze nas wiele,  
Płacze z nas każdy, co czuje.

Oto na marach leży złożony  
Ten, co nas utwierdzał w cnocie,  
Mistrz ukochany, mistrz od nas czeczony,  
W Boskiej niezgięty robocie.

Pilnie i wiernie on we winnicy  
Chrystusa Pana pracował,  
Niemordowany, jak najemnicy,  
Zbawienie ludzi sprawował.

Śmierci okrutna, życia tyranie!  
Czemuż nam ojca zabierasz?  
Czemu z ozdoby w duchownym stanie,  
Kościół nasz święty obdzierasz.

Płaczcie go starcy! płaczcie go młodzi!  
Płaczcie owieczki pasterza;  
Nad tego stratą płakać się godzi,  
Co mu się w życiu dowierza.

Niech ci Bóg hojnie pasterzu drogi!  
Twe prace w niebie nagrodzi;  
Nasz odniesiony pożytek mnogi  
Ziemskie przykrości osłodzi.

Boże przedwieczny, Ojcze litości!  
Przez świętych Twoich zasługi  
Prosim Cię: odpuść mu ułomności,  
Odpuść mu winy i długi. Amen.

**Usychając z pragnienia.**

Usychając z pragnienia,  
Od czyścowego palenia,  
I cierpiącym ciężką mękę,  
Podaj Matko dziatkom rękę,  
Niepokalana Maryjo!

Tyś na zmycie win krynicą,  
Wejrzyj łaskawą źrenicą,  
A z Twojego zmiłowania,  
Wybaw duszę od karania,  
Niepokalana Maryjo!

Kluczu Dawidów do Nieba,  
Twej pomocy duszom trzeba;  
Niechaj będą z mąk wyrwane,  
Z więzów — wolności oddane,  
Niepokalana Maryjo!

Wszystkich wiernych wizerunku,  
Dodawaj duszom ratunku,  
Którzy w Tobie ufność mają,  
Niech Twej pomocy doznają,  
Niepokalana Maryjo!

Przez Twoje wielkie zasługi,  
Niech umarłym wszystkie długi,  
Bóg odpuści a więzienia  
Niech doznają uwielbienia,  
Niepokalana Maryjo!

Pani dobra, która nikiem  
Nie gardzisz, chociaż grzesznikiem,

Wyrwij ich z ręki sędziego,  
Złącz do chóru Anielskiego,  
Niepokalana Maryjo!

Córko Ojca Przedwiecznego,  
Któremu niemasz równego,  
Miej i nas w Swojej obronie,  
Przy ostatnim życia zgonie,  
Niepokalana Maryjo!

A gdy Bóg na sąd zasiędzie  
I roztrząsać wszystko będzie,  
Niech będzie Twoja przyczyna,  
Za nami do Twego Syna,  
Niepokalana Maryjo!

Jego się sądu boimy,  
Bo się winnymi czujemy,  
Lecz przez Ciebie Matko Boga,  
Niech się ta oddali trwoga,  
Niepokalana Maryjo!

Matko Jezusa Łaskawa,  
Której wszędzie pełna sława,  
Łaski żebrzemy u Ciebie  
Byśmy byli z Tobą w Niebie,  
Niepokalana Maryjo!

V. Pomoc nasza w mocy Imienia Twego,  
niechaj będzie.

R. A przez Cię, dusze sług i służebnie  
Twoich, z mąk czyścowych niech będą  
wybawione.

**W bólach z matki narodzony.**

W bólach z matki narodzony,  
Krótko żyłem na świecie,  
Jako morzem kwiat zwarzony,  
Schnę i ginę jak dziecię;  
Ledwie znalazłem ojca, matkę,  
A już kończąc me lata,  
Wychodzę z tego świata.

Z płaczem przyszedłszy na ziemię  
Smutki mojego żywota,  
Jako wszelkie ludzkie plemię,  
Nie wiem co jest zgryzota,  
Jak rozkosz świata smakuje,  
A już w boleściach życie  
I me kończę pobycie.

Przez toć prawda nie nie tracę  
Lecz owszem zyskam wiele,  
Bo na miejscu trudów, pracy,  
Odbieram ja wesele,  
Trwały żywot, nieśmiertelności  
Z Aniołami świętymi,  
Bieg skończywszy na ziemi.

Że się z wami żegnać muszę,  
Wy rodzice kochani,  
To zasmuca waszą duszę  
I srodze serce rani,  
Lecz pomnijcie, że to Boga  
Tak zrzędziły wyroki,  
Który liczy dni, roki.



Zdajcie się na wolę Jego,  
 Bo wszystko dobrze czyni;  
 Bóg smutek serca waszego  
 W radość większą przemieni.  
 Przestań płakać miła matko!  
 Bo mi przez śmierć potrzeba,  
 Wyjść ze świata do Nieba.

Stojąc przy otwartym grobie  
 Z słusznym Dawida żalem,  
 Nie szemrzcie, nie wątpcie sobie,  
 Lecz owszem sercem stałem,  
 Uwielbiając Boskie rządy,  
 Mówcie aby cześć, chwała,  
 Na wieki nie ustała.

## 44.

(Na pogrzebie położnicy).

**Wczasci mnie ztąd śmierć.**

Wczasci mnie ztąd śmierć zabrała.  
 Gorzkie me rozstanie;  
 Jam córka Ewy poznała,  
 Teraz to ukaranie,  
 Które na się przez zgrzeszenie  
 Pociągło ludzkie nasienie.

Wielkie mnie już spotykały  
 Żale w małżeńskim stanie,  
 Do Racheli przyrównały  
 Bo na me spodziewanie,  
 Dziaćki, którem porodziła  
 Śmierć nieubłagana wzięła.

Cóż pomogło, żem pragnęła!  
 Bym choć tylko jednego  
 Dziecięcia dostała była,  
 Z łaski Boga mojego.  
 Gdyż skoro się narodziło,  
 Przyczyną mej śmierci było.

Ale Tobie się oddawam  
 Wszchemogący dobry Panie,  
 Dobrze to wszystko wyznawam  
 Co się zwoli Twojej stanie,  
 Tak i dobra ta śmierć moja,  
 Przeniosła mnie do pokoju.

Serce twe mężu kochany!  
 We łzach gorzkich rozplywa,  
 A smutek tobie zadany  
 Wnętrznosci twe rozrywa,  
 Ale wiedz iż woli Pana  
 Twoja być musi poddana.

Że Bóg chciał, opuszczam ciebie  
 Kochaj Go aż do zgonu.  
 Rządź się w szczęściu i w potrzebie,  
 Podług Jego zakonu.  
 A on też po śmierci biebie  
 Nabawi radości w niebie.

45.

### **W dzień ów sądu ostateczny.**

W dzień ów sądu ostateczny,  
 W proch świat zmieni Bóg odwieczny,  
 Prorok Dawid to zwiastuje,  
 I Sybilla wyrokuje.

Co za bojaźń wtedy będzie,  
 Gdy Zbawiciel tron zasiędzie,  
 Aby wszystko ściśle śledził,  
 I wymówki sam uprzedził.

Trąba zabrzmiał po przestrzeni,  
 W grobach prochy w ludzi zmieni,  
 Przed tron Boga wszystkich stawi,  
 Sędzia Jezus tuż się zjawi.

Śmierć się zdziwi, gdy Bóg ludzi,  
 Z grobów jakby ze snu zbudzi.  
 Aby Stwórcy sprawę zdali,  
 Jak się w życiu zachowali.

Wtedy księgi przeznaczenia,  
 W których wszystkie pomyslenia,  
 Słowa prawdy wyrażone,  
 Zaraz będą otworzone;

Z nich, gdy sędzia sądzić pocznie,  
 Wszystko wskaże zbyt widocznie.  
 Wszelkie sprawy opuszczenia,  
 I tajemne wykroczenia.

Cóż ja biedny wtedy zrobię?  
 Zkąd obrońcę wezmę sobie?  
 Gdy i święci zbyt strwożeni  
 Wszyscy będą przerażeni.

Królu wiecznej chwały Boże!  
 Niech mnie łaska Twa wspomóże.  
 Wszak Ty wszystkich łaską zbawisz,  
 Pokutników w niebie stawisz.

Do Ciebie się więc uciekam,  
 Miłosierdzia z rąk Twych czekam.

Miłosierdzia, przebaczenia,  
I grzechów mych odpuszczenia.

Pomnij Jezu na Twe drogi,  
Żeś się dla mnie stał ubogi,  
Znosił męki tak okrutne,  
Ratujże mnie w te dni smutne.

Byś mnie zbawił Krew przelałeś,  
Na mój okup Krzyż dźwigałeś.  
Niechże Męka Twoja sprawi,  
Mnie grzesznika wiecznie zbawi.

Sędzio Boże sprawiedliwy,  
Daruj wszystko gdy rzewliwy,  
Płacząc, błagam przebaczenia,  
Nim się stawię do sądenia.

Jako zbrodzień tylko jęczę,  
Bo się złością grzechów dręcę;  
Lecz gdy zebrzę daruj Panie,  
Wszakżeś Krew Twą przelał za nie.

Wszak Maryi przebaczyłeś,  
I lotrowi odpuściłeś,  
Mnie rozpaczać zabroniłeś,  
A ufać mi zaleciłeś.

Moje prośby nie są godne,  
Bom Tve dziecię jest wyrodne;  
Przecież błagam Cię serdecznie,  
Nie daj goreć w piekle wiecznie..

Daj miejsce w świętych gronie,  
Bądź mi Jezu ku obronie,  
Oddal od kozłów stolicy,  
A postaw mnie po prawicy.

Gdy bezbożnym złość im wskażesz  
I do piekła iść rozkażesz.

Zawołajże mnie z świętymi  
I nie odrzuć z przekłętymi;

Zebrzę żalem wskroś przejęty,  
Wśród łez wołam Święty, Święty,  
Nie wypuszczaj mię z opieki,  
A przy zgonie zbaw na wieki,

Gdy ostatni dzień nastanie,  
A na Twoje zawołanie  
Człek mizerny z prochów wstanie,  
Przebacże mu wszystko Panie.

Amen.

46.

### Więzień w czyściu zatrzymany.

Więzień w czyściu zatrzymany;  
Prosi na Jezusa rany,  
Ratuj z ognia moją duszę,  
Bo ja bardzo cierpieć muszę  
O Jezu!

Za wszystkie dni i momenta  
Życia mego i talenta,  
Tam rachunek pokazano  
Na ciężkie męki mnie dano  
O Jezu!

Ogień w czyściu bardzo ostry,  
Obtoczył mnie płomień bystry

I zewsząd mnie ogień pali,  
Nikt się nademną nie żali,  
O Jezu!

Gdym się z światem ja rozstawał,  
Wtenczas mnie każdy żałował,  
A gdym skołał choć widzieli,  
O duszy mej zapomnieli,  
O Jezu!

Córki, syny co płakali,  
Gdy mię do grobu chowali,  
Wtenczas niby żalowali,  
A teraz mnie zaniedbali,  
O Jezu!

Siostra z bratem chodzi strona,  
Chociaż mi Requiem dzwonia  
Requiem wydzwoniają,  
O duszy mej ni nie dbają,  
O Jezu!

Miły Jezu cóż takiego,  
Niemasz przyjaciela mego,  
Żeby mnie teraz ratował,  
W mękach czyścowych salwował,  
O Jezu!

Córki, syny nie ratują,  
Bracia, siostry, też nie dbają,  
Przyjaciele, inni krewni,  
Nikt o duszy mej nie wspomni,  
O Jezu!

Mają z pisma ogłoszenie,  
 Jak w czyścju palą płomienie,  
 Tam za moment grzechu płonąć,  
 We łzach gorzkich długo tonąć,  
 O Jezu!

Dekret Boski nie w przemianie,  
 Co mnie dziś tak się wam stanie,  
 Uważaj każdy żyjący,  
 Na ogień w czyścju gorący,  
 O Jezu!

Przez Twą Jezu srogą mękę,  
 Podaj duszom w czyścju rękę,  
 Wyciągnij je zranionemi  
 Z czyścja rękami Twojemi,  
 O Jezu!

Wprowadź z Twej świętej miłości,  
 Do niebieskiej wesołości,  
 Niech się cieszą z Tobą Panem  
 Aż na wieki wieków. Amen.  
 O Jezu!

47.

### Witaj Królowo nieba.

Witaj Królowo nieba i Matko litości!  
 Witaj nadziejo nasza, w smutku i żałości,

K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie,  
 K'tobie wzdychamy płacząc z padolu więźniowie.

Orędowniczko nasza, racz Twe litościwe  
Oczy spuścić na nasze serca żałościwe.

I owoc błogosławiony żywota Twojego  
Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa, pobożna! o Święta Marya!  
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy,  
O Marya! uproś nam czego pożądamy. Amen.

48.

### Wszyscy musimy umierać.

Wszyscy musimy umierać,  
Niemasz żadnej wymowy,  
Wiecznie tu nie mozem bywać,  
Śmierć jest los synów Ewy.

Każdemu, kto się rodzi,  
Śmierć niechybnie nadchodzi,  
Każdy musi w grób swój zstąpić,  
A zaś się w proch obrócić.

Ten dekret bardzo straszliwy  
Nie ochroni żadnego,  
Bo go Sędzia sprawiedliwy  
Wyrzekł na nas każdego.

Bo każdy syn Adama  
Grzech jego na sobie ma,  
Równa kara następuje,  
Śmierć go nie uszanuje.



Przeciw Bogu się oburzył  
 Nędzny robaczek ziemi,  
 Nad Stwórcę swego wynosił,  
 Gardząc Jego darami,

Majestat znieważony,  
 Wyrokiem tym zemszczony:  
 Prochemś jest, w proch się obrócisz,  
 Gdy do ziemi powrócisz.

Robaki cię z skóry zwleką,  
 Kości twoje podrobia,  
 I członki twoje rozwleką,  
 Aże całkiem spróchnieją,

Nagiś na ten świat przyszedł,  
 Abyś nagi zaś wyszedł,  
 Wszystko tu musisz opuścić,  
 Na wieczność się wystroić.

Wyrok to sprawiedliwości;  
 Każdy do grobu iść musi,  
 W młodości albo starości  
 Skosztuje gorzkość śmierci.

Wspomnij na to chrześcijanie,  
 Że dzień śmierci nastanie;  
 Przygotuj się nań sumiennie  
 Przez życie bogobojne.

Ciało tve do grobu wrywa  
 Śmierć straszna ku skażeniu,  
 Duszę zaś ciału odrywa  
 W smutnem zmysłów ustaniu.

Stawia przed Boga swego,  
 By z włodarstwa ziemskiego

Rachunek wierny podała,  
Wyrok swój usłyszała.

Jeśli żyjesz w nieprawości,  
Usiłuj się poprawić,  
Nie odkładaj aż do śmierci  
Życie Bogu poświęcić,

Nim się tego spodziewasz,  
U grobu twego staniesz,  
Nie wiesz czasu, ni godziny,  
Gdy cię włożą w grób ciemny.

Liczba dni tych wyznaczona,  
Ni chwili pewnym jesteś,  
Chwila to bardzo skrócona,  
By w bojaźni tu żyłeś.

Wnet będą dni zbawienne  
Dla ciebie zakończone,  
Zmiłowania czas upłynie,  
A czas sądu nastanie.

Jeśli w grzechu, nieprawości  
Śmierć cię nagle zastanie,  
Za marne świata radości  
W piekle twoje mieszkanie!

Wyrok sprawiedliwości  
Usłyszysz na wieczności:  
Idźcie ode mnie, przekłęci,  
Do piekielnej przepaści.

Bez pokuty żyjącego  
Grzesznika śmierć nieszczęsna,  
Szczęśliwa sprawiedliwego,  
Tylko ciała bolesna,

Śmierć wsze jego cierpienia  
 W lepszy żywot zamienia,  
 Łzy, nędzę ludzką odbiera,  
 Niebios bramę otwiera.

Marność to nad wsze marności  
 Dóbr zbytecznie używać,  
 Dostatki w pożądlivości,  
 Za swe szczęście uznawać.

Nic stałego pod słońcem,  
 Śmierć wszech dostatków końcem;  
 Tylko cnota wiecznie trwała,  
 Nieskończona jej chwała.

Częste śmierci rozmyślania  
 Wzbudzają do dobrego,  
 Do pokuty, do czuwania,  
 Odwodzą nas od złego.

Niech rozwaga codzienna  
 Tę naukę ponawia:  
 Wszyscy musimy umierać,  
 Wszyscy w proch się obracać.

49.

**Wszystko dobrze co Bóg czyni.**

Wszystko dobrze co Bóg czyni,  
 Bez winy wola Jego,  
 Niech sprawy me jak chce mieni,  
 Nie odłączę się od Niego

On Bogiem mym, który we złym  
Przypadku mnie ratuje,  
Niechże mną zawiaduje.

Wszystko dobrze co Bóg czyni,  
Wiem że me nie zawiedzie,  
On mym nogom tor namieni,  
Który do szczęścia wiezie,

Więc enotliwie i cierpliwie,  
Czekam Jego pomocy,  
On wszystko ma w swej mocy.

Wszystko dobrze co Bóg czyni,  
On mnie będzie pilnował,  
On mój lekarz,  
Nie będzie mi jadu w lekach gotował.

Pan to wierny, miłosierny,  
Na Nim wcale przestaje,  
I Jemu się oddaję.

Wszystko dobrze co Bóg czyni,  
On jest moją światłością,  
On mi na drodze mej świeci  
I prowadzi mądrością,

Jak w radości, tak w żalości,  
Ja zawsze ufam Jemu,  
Jak Panu Bogu memu.

Wszystko dobrze co Bóg czyni,  
Przy tej wierze zostawam,  
A od niej nawet i śmierci  
Odradzić się nie dawam,

Bo mnie wszędzie mój Bóg będzie  
 Jak Ojciec opatrywał,  
 Czemużbym się frasował.

Już was żegnam przyjaciele,  
 I życzę za dóbr wiele,  
 Za miłości oświadczenie,  
 Do grobu wprowadzenie.

Byśmy Boga wspólnie w niebie,  
 Mogli wszyscy oglądać,  
 Na twarz Jego oglądać.

50.

### **Wszystko twardym snem znużone.**

Wszystko twardym snem znużone,  
 Śpi w łonie tej pustyni,  
 Wszelkich bólów pozbawione,  
 Tu spokój wasz, pielgrzymi!

Posępne grobów mogiły:  
 W tych śmierć zgubna panuje,  
 Próżność wielkości i siły  
 Jawnie się ukazuje.

Widzisz te kości spróchniałe,  
 To jest znikomości ślad;  
 Te niegdyś żywe, wspaniałe,  
 Im się uśmiechał świat.

I ty kiedyś się im zrównasz,  
 Nie stałego świat nie ma.

Śmierci dług koniecznie oddasz:  
Runie twa wspaniałość mdła!

Widzisz te groby otwarte,  
W których niemasz zazdrości:  
Robactwem trupy obzarte  
Śpią tutaj w spokości.

Wiekem starzec przyciśniony,  
Srebra, złota nie żąda,  
W ciasnym grobie położony;  
Siostra jego zgnilizna.

Ten, co się na szczydle czołgał,  
Nędzy tu zapomina,  
Bogacz z żebrakiem się zrównał,  
Tu wszystko proch i ziemia.

Sława światowa wielmożnych  
Tu się zgonem zakończy,  
Berła, trony królów możnych,  
Tu śmierć wszystko w dół wtrąci.

Żegnam was, spróchniali bracia,  
Bóg wam daj odpoczynek,  
Po skończonych trudach życia  
Tu wasz słodki spoczynek!

A gdy wyrok śmierci srogi  
Przyjdzie spełnić i na mnie,  
Skończy się bieg mojej drogi,  
Niech tu z wami odpocznę.

Wiecznie nie będziem w tej matki  
Zimnem łonie zamknięci,

Głos anielski ludzkie szczątki,  
Wskrzеси, śmierć zdobycz wróci.

Zmartwychwstaniesz, ciało moje,  
Z tobą złączy się dusza,  
Na wieczne wnijdziesz pokoje,  
Tać nauka Jezusa!

51.

### Wychodź, występuj z domu twego.

Melodia jak: „Opuszczam matkę i ojca mego“.

Wychodź, występuj z domu twego!  
Opuść kochaną rodzinę,  
Powędruj do grobu ciemnego,  
Już życiu twemu godzinę  
Ostatnią zegar uderzył,  
Którąć Bóg Stwórca zamierzył.

Pielgrzymka twoja już się skończyła,  
Wędrujesz z ziemskiej doliny,  
Już ci śmierć bramę otworzyła,  
Do wiekuistej krainy;  
Tam i my, lubo nie wiemy  
Kiedy, za tobą pójdziemy.

Nagoś przyszedł, nago wędrujesz  
Z tego świata do wieczności,  
I nam widocznie ukazujesz  
Próżność światowych marności,  
Kaźdego bowiem człowieka  
Takowa wyprawa czeka.

Cztery deski, koszula biała  
 Jest z wszystkich majątności  
 Na tamten świat wyprawa cała,  
 Nie ze sobą do wieczności,  
 Prócz spraw naszych nie weźniemy,  
 Które na sąd poniesiemy.

Trwać li będzie długo, czy mało,  
 To nas żadnego nie minie,  
 Co ciebie bracie! (siostró) już spotkało,  
 Śmierć o niepewnej godzinie  
 Z nami się podobnie sprawi  
 I przed Sędziego postawi.

Przełoż się w tę drogę gotujmy  
 A co nam Zbawiciel mówi,  
 To sobie w pamięci rysujmy:  
 „Czujcie i bądźcie gotowi,  
 Bo i wy ani się dowiecie,  
 Kiedy na mary padniecie”.

Wszelki, kto żyje bogobojnie,  
 Szczęśliwy jest, bo umiera \*  
 W łasce Boskiej lekko, spokojnie,  
 Takiemu bowiem otwiera  
 Śmierć tam do wieczności wrota  
 Do szczęśliwego żywota. Amen.

52.

**Wynoście mnie z domu tego.**

Wynoście mnie z domu tego,  
 Bo w nim mieszkać nie mogę.



Do przybytku grobowego,  
Śmierć wskazuje mi drogę,

Gdzie skażenie człowieka,  
Tam i moje mnie czeka.

Krótką podróż mego życia,  
Bo z kolebki do grobu.  
Wiek mój dłuższego pobycia  
W świecie nie ma sposobu,

Bóg polubił mą duszę,  
Ztąd do grobu iść muszę.

Wychodząc z domu waszego,  
Już was żegnam rodzice,  
Sercem dziecięcia wdzięcznego,  
Dziękuję wam za życie,

Za pokarm, wychowanie,  
Za pieczę i staranie.

Zrodziliście mnie dla nieba,  
Gdzie się dusza weseli,  
Smucić wam się więc nie trzeba,  
Gdy się z mojej Anieli

Śmierci cieszą dziecinnej,  
Tam w radości niewinnej.

Z smutkiem duszy,  
W bólach ciała tyś mię, matko kochana,  
Z pod serca na świat wydała,  
Większa atoli jest rana,

Którą sercu czułem  
Zadała śmierć twojemu.

Dzień mojego na świat przyjścia  
 Sprawił radość, wesele,  
 Dzień zaś z tego świata zejścia,  
 Narobił smutku wiele,

Wam rodzicom kochanym,  
 Nad mym losem stroskanym.

Stało się to z Boskiej woli,  
 Która wszystkiem zarządza,  
 Mądrze tu w tej ziemskiej doli,  
 Wszystko więc co Bóg zarządza

Przyjmcie sereem pokornem,  
 Znoście męstwem wytwornem.

Podług wiecznej Boga rady  
 Nie śmiem dłużej żyć z wami,  
 Z światem pełnym nędzy,  
 Zdrady i z jego marnościami

Pożegnać się potrzeba  
 Dla szczęśliwości nieba.

Tem pocieszcie przy pogrzebie  
 Dziś serce rozrzewnione,  
 Że zabiera Bóg do siebie  
 Swe dziatki nieskażone,

Nim doznają obludy  
 I zlej świata osłody.

By po krótkim życia biegu,  
 Stojąc przy Boskim tronie,  
 W Aniołów świętych szeregu  
 Tam na górnym Syonie

Niewinnych dziątek chwały  
 Bez końca używały.

Coście dobrego biednemu  
Mnie dziecięciu czynili,  
Bóg niechaj życiu waszemu,  
Moi rodzice mili!

Zdrowia da i radości,  
Obfitej szczęśliwości.

Ja zaś o to będę Boga  
W niebie prosić za wami,  
By was, ojcze, matko droga!  
Obdarował łaskami,

Was nie spuszczał z opieki,  
Aż zamkniecie powieki.

53.

### Zdrowaś gwiazdo morska.

Zdrowaś gwiazdo morska,—Wierna Matko Boska,  
Panno wiekuista,—Bramo rajska czysta.

Anielskiem zjawieniem,—Marya uczczona,  
Obdarz nas pokojem,—Na Ewę wslawiona.

Zjednaj win zgładzenie,—Ślepym oświecenie,  
Złego oddalenie,—Łaski przyczynienie.

Bądź Matką bez groźby—Odnieś nasze prośby,  
Synowi Twojemu—Nam narodzonemu.

Panno osobliwa—Matko litościwa,  
Obdarz nas cichością,—I świętą czystością.

Daj żywot stateczny,—Święty i bezpieczny  
Z Jezusem mieszkanie,—I z Nim królowanie.

Chwała Bogu Ojcu—Jezusowi Panu,  
Duchowi świętemu,—Bogu jedynemu.

V. Kyrie elejson. R. Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz i t. d.

V. Dla niewinności mojej przyjąłeś mnie Panie;

R. Wpśród wybranych, abyśmy Cię chwalili na wieki.

V. Panie wysłuchaj modlitwy naszej,

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

54.

### Z głębi mojego serca.

Z głębi mojego serca głos wydany,  
Wola o litość do Pana nad Pany.

Nateż słuch Panie! nachyl do mnie ucha  
Na głos mój, który wydaje ma skrucha.

Jeśli uważać będziesz nieprawości,  
Któż to wytrzyma Panie? Któż bez złości?

Ja widząc, że Bóg Pan nasz jest łaskawy,  
Chce z serca Jego zachować ustawy.

Pańskiemu słowu ufa moja dusza,  
Że grzech odpuści, gdy się serce skrusza,

Nadzieję w dobrym Panu mam: że raczy  
Grzech mój odpuścić, gdy lży me obaczy.

Izrael ufa od świtu do zmierzchu,  
 Że mu Pan litość ześle z niebios wierzchu,  
 Bo miłosierdziem słynie nasz Pan luby,  
 A nigdy niechce Bóg grzesznika zguby,

Ma Bóg niezmierny skarb na odkupienie,  
 Byle nas skruszył żal za przewinienie,  
 Że z grzechów wszystkich, choć wielkich i wielu  
 Bóg cię odkupi, ufaj Izraelu.

55.

### Zmarły człowiecze.

Zmarły człowiecze z tobą się żegnamy,  
 Przyjmij dar smutny, który ci składamy;  
 Trochę na grób twój porzuconej gliny,  
 Od twych przyjaciół, sąsiadów, rodziny.

Powracasz w ziemię, co matką twą była,  
 Teraz cię strawi, niedawno żywiła,  
 Tak droga każda, która na świat wodzi,  
 Na ten ubity gościniec wychodzi.

Niedługo bracie (siostrzo) z tobą się ujrzymy,  
 Już tam doszedł, my jeszcze idziemy,  
 Trzeba ci było odpocząć po pracy:  
 Wstaniesz coś pędził tu żywot tułaczy.

Boże! ten zmarły w domu Twym przebywał,  
 U stołu Twego jadał, Ciebie wzywał,

Na Twojej litości polegał bezpieczny;  
Daj duszy jego (jej) odpoczynek wieczny.

56.

### Zmiłuj się Boże.

Zmiłuj się Boże nademną grzesznikiem!  
Co w Swej dobroci niepogardzasz nikiem,  
W Tobie mam samym tylko zaufanie,  
Według Twojego miłosierdzia Panie.

I według mnóstwa Twych Boskich litości  
Zmiłuj się i zglądź moje nieprawości  
O więcej żebrzę, okaż łaskę Twoją,  
Oczyść mnie z grzechów, obmyj zbrodnie moja,

Już serce moje smutkiem napełnione,  
Czuję błąd i na zbrodnie popelnione.  
Zbrodnie okropne co mnie pokrywają,  
Wszędzie są ze mną, wszędzie mnie ścigają.

Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem,  
I Ciebie Boga mego obraziłem.

W wyrokach Twoich luboś sprawiedliwy,  
Karząc mnie jednak zawsze litościwy.

Wiem o tem dobrze, że już pierwej byłem  
W grzechach zmazany, nim się narodziłem.  
Zem był poczęty w grzechach i zrodziła  
W grzechach mnie matka i w grzechach powiła.

Ale Ty Boże, co tylko w ciotliwych  
 Sercach chcesz mieszkać zawsze sprawiedliwych.  
 Tyś mnie nauczył z dobroci Twojej świętej,  
 Jak mam mądrości szukać niepojętej.

Skrop mnie hyzopem Panie dobroczynny,  
 I obmyj duszę abym był niewinny.  
 Abym Aniołom zrównał w niewinności,  
 I białość śniegu przewyższył w czystości.

Jeśli Twa dobroć wysłucha mnie Panie,  
 Mieć będę serca ukontentowanie.  
 Skruszone długim smutkiem kości moje  
 Wnet odzyskają pierwszą żywość swoją.

Nie chciej już na me występki spoglądać,  
 Które nie mogą tylko gniewu żądać.  
 Nie patrz na zbrodnie, które popełniłem,  
 Zapomnij o tem, czem Cię obraziłem.

Ducha czystego racz we mnie utworzyć  
 I w sercu mojem gorliwość założyć.  
 Niech mnie ożywi Duch Twój i uzdrowi,  
 Niech miłość we mnie ku Tobie odnowi.

Od Twarzy Twojej nie odrzucaj mnie Boże,  
 Łaska Twa owszem niech mi dopomoże  
 Powstać z występków, niech z błędów ocala,  
 Duch Twój odemnie niech się nie oddala.

Pociecha Twoja, o którą Cię proszę,  
 Niechaj osłodzi smutek, który znoszę

W mem utrapieniu niechaj słabość moja,  
Duch Twój umacnia Boską mocą swoją.

Na drogi Twoje wprowadź mnie łaskawie,  
A mym przykładem to w niezbożnych sprawie,  
Iż się poddawać będą sami siebie  
I dobrowolnie powracać do Ciebie.

Przeciwko Tobie Boże mój powstałem,  
O zemstę woła krew, którą przelałem.  
Jeśli otrzymam winy darowanie,  
Język mój wielbić Ciebie nie przestanie.

Otwórz już Panie usta me zamknięte,  
Które bojaźnią Twą były przejęte,  
I pienia moje rozniosą Twą wszędzie  
Chwałę, gdy język ogłaszać Cię będzie.

Całopalną złożyłem ofiarę,  
Gdybyś ją żądał za winę i karę.  
Ale krwi zwierząt Twa świętość nie bierze,  
Już Ci nie może dana być w ofierze.

Ofiara miła Tobie uczyniona,  
Jest skrucha duszy z pokorą złączona.  
Serca w pokucie skruszone przyjmujesz,  
To jest o Boże! co tylko szacujesz.

Już mi więc Panie daruj grzesznikowi,  
Okaż i Twemu łaskę Synowi.  
Miasto Twe wierne, Twą chwałą nadęte,  
Wynieś w swych murach Jeruzalem święte.



Wtenczas Twój ołtarz będzie napelniony  
 Wielością zwierząt i krwią ich skropiony.  
 Wtenczas Ci złoży lud Twój sprawiedliwą  
 Tobie przyjemną ofiarę i żywą.

57.

### **Żegnam cię, mój świecie wesoly.**

Żegnam cię, mój świecie wesoly,  
 Już idę w śmiertelne popioły,  
 Rwie się życia przędza,  
 Czas mnie w grób zapędza,  
 Bije pierwsza godzina.

Żegnam was rodzice kochani,  
 Znajomi, krewni i poddani,  
 Za łaskę dziękuję,  
 Z opieki kwituję,  
 Bije druga godzina.

Żegnam was, mili przyjaciele,  
 Mnie pod głąz czas grobowy ściele.  
 Już śmiertelne oczy  
 Sen wieczny zamroczy,  
 Bije trzecia godzina.

Żegnam was, królowie, księżęta,  
 Cieszcie się w swem szczęściu, panięta,  
 Ja służyć nie mogę,  
 Wybieram się w drogę,  
 Bije czwarta godzina.

Żegnam was, mitry i korony,  
Czekajcie swoich władców trony,  
Ja w progi grobowe,  
Zniżyć muszę głowę,  
Bije piąta godzina.

Żegnam was, pozostali słudzy,  
Tak moi, jako też i drudzy,  
Idę w śmierci ślady  
Bez waszej porady,  
Bije szósta godzina.

Żegnam was, przepyszne pokoje,  
Już w wasze nie wnijdę podwoje,  
Już czas mej żałobie  
Dał gabinet w grobie,  
Bije siódma godzina.

Żegnam was, pozostałe stroje,  
Już o was bynajmniej nie stoję,  
Gad będzie posłanie  
I okryciem stanie,  
Bije ósma godzina.

Żegnam was, wszystkie elementa,  
Żywioly, powietrzne ptaszęta,  
Już was nie obaczę,  
W dół grobowy skaczę.  
Bije dziewiąta godzina.

Żegnam was, niebieskie planety,  
Do swojej dążyć muszę mety,

Innym przyświecajcie,  
Mnie dokonać dajcie,  
Bije dziesiąta godzina.

Żegnam was, najmilsze zabawy,  
Wewnętrzne, powierzchowne sprawy,  
Już nie wolno będzie  
Jeść, pić na urządzie,  
Intraty rachować,  
Szkatuły pakować,  
Bije jedenasta godzina.

Żegnam was, godziny cukrowe,  
Momenta i dni kanarowe,  
Już zegar wychodzi,  
Indeks nie zawodzi,  
Do wiecznego spania  
Śmierć duszę wygania,  
Bije dwunasta godzina. Amen.

58.

### **Żegnam was mili rodzice.**

Żegnam was mili rodzice!  
Już idę z świata tego  
Między młodości dziedzice,  
Do żywota wiecznego.

Chciał mnie Bóg rozłączyć z wami,  
Powolał mnie do siebie,  
Abym z Jego Aniołami  
Wiecznie służył Mu w niebie.

Już z nędznego świata idę,  
 Nie doznałem zrad jego,  
 Prosto tam na gody przyjdę,  
 Do Baranka czystego.

W białej szacie otrzymanej  
 Przy chrzcie świętym w kościele,  
 Żadnym grzechem niezmazanej  
 Zasiądę na wesele.

Ach! mój ojcze ukochany  
 Wielce narzekasz sobie,  
 Że wczesną śmiercią zabrany,  
 Dziś mam polegnąć w grobie.

Bądź spokojny, Bóg tem rządzi,  
 On Panem życia mego,  
 On w radach swoich nie zbłądzi,  
 Niech będzie wola Jego.

Tobie także matko miła,  
 Za wszystko dziś dziękuję,  
 Coś tylko dla mnie czyniła,  
 I ze serca winszuję.

Aby Pan Bóg żale twoje  
 W radość znowu obrócił,  
 I łaskawe oko swoje  
 Hojnie na ciebie zwrócił.

Ja tu między wybranemi  
 Będę Boga za wami  
 Prosić, aby was na ziemi  
 Udarował łaskami.

A potem byście po zgonie  
 Do nieba się dostali  
 I Boga na wiecznym tronie  
 Wraz ze mną wychwalali. Amen.

---

**PIEŚNI DODATKOWE**  
**śpiewane przy umarłych.**

---

59.

**Bądź mi litościw.**

Bądź mi litościw, Boże nieskończony,  
 Według wielkiego miłosierdzia Twego!  
 Według litości Twojej niepoliczonej  
 Chciej zmazać mnóstwo przewinienia mego.

Obmyj mię z złości, obmyj tej godziny,  
 Oczyść mię z brudu, w którym mię grzech trzyma,  
 Bo ja poznaję wielkość mojej winy,  
 I grzech mój zawsze przed memi oczyma.

Odpuść przed Tobą grzech mój popełniony;  
 Boś przyrzekł, że ta kary ujdzie głowa,  
 Która-ć przyniesie grzesznik uniżony;  
 By nie mówiono, że nie trzymasz słowa.

Wspomnij, żem w grzechu od matki poczęty,  
 Stąd mi zła skłonność; chociaż z drugiej strony,  
 Że lubisz prawdę, Twojej mądrości świętej  
 I Twych tajemnic jestem nauczony.

Jak trędowatych mię pokropisz zieleń,  
 Serce me nad śnieg będzie wybielone;  
 Tak uszy moje napełnij weselem  
 I pocieszają się kości poniżone.

Odwróć Twarz Twoją od przestępstwa mego  
 I wszystkie moje pomaż nieprawości;  
 Stwórz serce czyste, warte Boga swego,  
 A ducha prawdy w moje wlej wnętrzości.

D Nie oddalaj mię od ojcowskiej twarzy,  
 Nie chcej mi bronić Twojego natchnienia:  
 Wróć radość, którą niewinność nas darzy,  
 C I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

Chcej mi otworzyć usta moje, Panie,  
 V Bym śpiewał chwałę Twojego Imienia:  
 Jeśli chcesz ofiar, wszak na nie mię stanie,  
 Lecz nie tak miłe są całopalenia.

Ofiara Bogu: żalem zdjęta dusza,  
 Serce skruszone i upokorzone,  
 D To do litości najprędzej Go wzrusza,  
 Te dary miłe, przed Nim położone.

60.

### Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu:  
 Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu,  
 Temu, który jest w Osobach trojaki,  
 W Bóstwie jednaki.

A kiedy przyjdzie ostatnia godzina,  
 Uproś nam łaskę u Swojego Syna  
 I żal za grzechy, bez zmayı poczęta  
 Panienko święta!

A ci, którzy już dni swoje skończyli  
 I ów straszliwy termin odprawili,  
 Niech mają pokój, pokój pożądany,  
 Jezu kochany!

### Dla miłości ludu Twego.

Dla miłości ludu Twego,  
Trójco święta, z czyścowego  
Wyzwól ognia Twoje sługi,  
Przez wszystkich Świętych zasługi.

Wspomnij, Jezu, na Twe rany,  
Dla dusz tych ukrzyżowany,  
I dźwignij je zranionemi,  
Z czyśca rękami Swojemi.

O Maryjo dobrotliwa,  
Matko wszystkim litościwa,  
Módl się do Boga za niemi,  
Srogie męki cierpiącemi.  
V. Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie,  
R. A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki.

### Jezus, Marya, Józef to kochanie moje.

Jezus, Marya, Józef, to kochanie moje,  
Wamci ja już oddaję grzeszną duszę moją,  
To zbawienie, to mój strój,  
Nie opuszczę Cię, Jezu mój.

Już nie pragnę niczego, nieba ani ziemi,  
Gdy mam mego Jezusa, Dawidowe plemię,  
Wiara święta, to mój strój,  
Nie opuszczę Cię, Jezu mój.

Teraz wszystkim dziękuję, którzy tu stoicie,  
Którzy me grzeszne ciało w ziemię prowadzicie,

Bo grób ciemny, to mój strój,  
Nie opuszczę Cię, Jezu mój.

Zaprowadziwszy ciało, pogrzebcie je w ziemię,  
Každy sobie przypomni, że go to nie minie,  
Každy przy Bogu wiernie stój,  
Nie opuszczę Cię, Jezu mój.

Ten dekret śmierci zawsze mi był przed oczami,  
Że mnie ominąć nie mógł, przyznacie to sami;  
Tu przy sprawie mojej stój,  
Nie opuszczę Cię Jezu mój.

Już się wszystko spełniło, już ostatni poziew,  
Przybądź mi na pomoc, Jezus, Marya, Józef!  
To głos ustawiczny mój,  
Nie opuszczę Cię, Jezu mój.

Ostatni raz dziękuję, już się nie ujrzymy,  
Aż gdy na sąd przed Pana Jezusa staniemy,  
O Sędzio, o Panie mój!  
Nie opuszczę Cię, Jezu mój.

63.

### Miałem ci ja w sercu Jezusa.

Miałem ci ja w sercu Jezusa milego,  
Który mi kolatał u drzwi serca mego.

Wolałem ja służyć światu obłudnemu,  
Niżli je otworzyć Jezusowi memu.

Biada mnie na świecie, człękowi nędznemu,  
Żem nie służył z młodu Panu Bogu memu.

Szczęśliwy ten człowiek, szczęśliwego rodu,  
Który od młodych lat służy Panu Bogu.



Ma go też Pan Jezus zawsze w swej opiece,  
I Panna Marya, gdy się k'niej uciecze.

Idźcie precz odemnie złe, nieszczęsne chęci,  
Niechaj już mnie zły duch do siebie nie ńęci.

On mi nadskakuje, grzechy mi cukruje,  
Marności światowe zawsze obiecuje.

Proszę Cię, mój Jezu, przez drogą śmierć Twoją,  
Racze mi odpuścić wszystkie grzechy moje.

Piotr święty po trzykroć choć się zaparł Ciebie,  
Przecież go, mój Jezu przyjąłeś do Siebie.

Tylko nań wejrzałeś, on krwawe lzy leje,  
Zaraz serce jego od żalu topnieje.

Marya Magdalena też wiele zgrzeszyła,  
Przecie łaski Twojej, Jezu, dostąpiła.

Skoro ta upadła pod Twe święte nogi,  
Grzechyś jej odpuścił, Zbawicielu drogi!

O Najświętsza Panno, Ucieczko jedyna,  
Przyczyn się za nami do Twojego Syna.

Do Zbawey naszego, Jezusa miłego,  
Ażeby nie karał człowieka grzesznego.

Ale by łaskawie przyjął nas do Siebie,  
Byśmy z Nim na wieki królowali w niebie.

Amen.

64.

**Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony.**

Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony,  
W najświętszym Sakramencie utajony.  
Bo On ze swojej miłości  
Pokonał szatańskie złości.

Ledwo się człowiek na ten świat urodził,  
Wnet szatan go napadem swym ugodził,  
Lecz Syn Boży się zmiłował  
I od piekła go ratował.

Opuściwszy więc niebieskie radości,  
Zstąpił łaskawie na ziemskie nizkości,  
Żywot Panny sobie obrał,  
Aby w nim się człowiekiem stał.

Tak w ludzkim ciele dał się ubiczować,  
I swe najświętsze Ciało ukatować,  
Tak, że na nim już żadnego  
Nie było członka zdrowego.

Śmiercią swą zbawił nas z swej łaskowości,  
Zadość uczynił za wszelakie złości,  
Zbity na krzyżu konając,  
Najdroższą Krew przelewając.

O Chryste Jezu! nieskończony Boże,  
Któż Tobie dosyć wydziękować może,  
Że mię człowieka grzesznego  
Nie chciał mieć potępionego.

Więc teraz, Panie! o to Ciebie proszę;  
Niech w prośbach moich skutek też odnoszę,  
Duszę, serce me w Twe rany  
Oddając, Jezu kochany!

Chociaż od Ciebie przez grzech oddalony,  
Chcę przez pokutę z Tobą być złączony,  
Tu zatem przyjmij te dary,  
Że Cię chcę chwalić bez miary.

Ustępuj, świecie! z twemi marnościami,  
Dla Ciebie, Jezu! gardzę płochosciami!  
Oczy Twe, mój Jezu! krwawe  
Niech będą na mnie łaskawe.

Na wieczne czasy i na miliony  
 Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony,  
 Że nas przyjmuje do Siebie,  
 Chwalmyż Go wszędzie i w niebie.

Amen.

65.

### **O Panie, co losy ludzkości.**

(Pieśń solowa).

O Panie, co losy ludzkości  
 Dzierżysz w dłoni Swej!  
 Stających na progu wieczności  
 Do łona przygarnąć chcej,

Niech Twe miłosierdzie, o Boże,  
 Nadzieję zbawienia w pierś grzeszną tchnie.  
 Ze łzami wołamy w pokorze:  
 O Panie, o Panie, zmiłuj się.

Jak Ojciec przebaczyć racz winy  
 U wieczności wrót;  
 Odkupił je Syn Twój jedyny,  
 Gdy konał za ludzki ród.

A chociaż zagraża już kara,  
 Niech zwróci grożący grzesznikom cios  
 Kapłana bezkrwawa ofiara  
 I naszych, i naszych modłów głos.

66.

### **Racz wiekuiste dać odpoczywanie.**

Racz wiekuiste dać odpoczywanie,  
 Duszom umarłych, najłaskawszy Panie!

A światłość wieczna niechaj im przyświeca,  
Niech oglądają Twe najświętsze lica.

Uwolnij, Panie, wiernych zmarłych dusze,  
W Twem miłosierdziu, daruj im katusze;  
Niech im Twa łaska, miłosierny Boże,  
Ujść Twego gniewu w sądu dzień pomoże.

Słodki Baranku, Zbawicielu, Panie!  
Racz im udzielić w niebie pomieszkanie  
I w wiekuistej pozwól im światłości  
Oglądać Ciebie w wiecznej szczęśliwości.

67.

### Szczęśliwy, kto sobie Patrona.

Szczęśliwy, kto sobie Patrona,  
Józefa ma za Opiekuna;  
Niechaj się niczego nie boi,  
Gdy święty Józef przy nim stoi,  
Nie zginie.

Idźcie precz marności światowe;  
Boście wy do zguby gotowe;  
Już ja mam nad kanar słodsze,  
Józefa, Opiekuna mego,  
Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy,  
Przyzna to zemną człowiek każdy,  
Że choćby i samo powstało  
Piekło się na mnie zbuntowało  
Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony,  
Obrońcą od każdej złej strony;

Onci mnie ze swojej opieki  
Nie opuści i zginać na wieki  
Nie mogę.

Przeto Cię upraszam serdecznie,  
Józefie święty, bym bezpiecznie  
Mógł mieć zgon i lekkie skonanie  
I grzechów moich skasowanie,  
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sędziego  
Stawić się wielce strasznego,  
Bądźże mi, Józefie! przy sądzie,  
Kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie,  
Patronem.

Odpędzaj precz nieprzyjaciela  
Duszy mej, spraw oskarżyciela,  
Kiedy mnie skarżyć, prześladować  
Będzie chciał, chciejże mnie ratować,  
O Święty.

Józefie! oddal czarta złego,  
A Boga na mnie zagniewanego  
Przejednaj, o co Cię serdecznie  
Upraszam, bym mógł z Tobą wiecznie  
Królować. Amen.

68.

### **Trójca: Bóg Ojciec, Bóg Syn.**

Trójca: Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch Święty,  
W Trójcy Bóg jeden, nigdy niepojęty.  
Bóg Ojciec przed wiek z Siebie Syna rodzi,  
Bóg Duch od Ojca i Syna pochodzi.

Syn Boży stał się człowiekiem dla ciebie,  
Wziął duszę, ciało, abyś ty był w niebie;  
Począł się z Ducha świętego bez męża,  
Zrodziła Panna, starłszy głowę węża.

Trzydzieści trzy lat żył na świecie z nami,  
Okrutnie na krzyż przybity gwoździami,  
Umarł, pogrzebion i do piekłów zstąpił,  
Wstał z martwych, potem na niebiosa wstąpił.

A stamtąd przyjdzie na sąd ostateczny,  
Dobrym da niebo, złym zaś ogień wieczny,  
A że zły człowiek łamie przykazanie,  
W chorobie, szkodzie, w czarach ma ufanie:

A Bóg rozkazał: Wierz w Boga jednego,  
Drugie: Imienia nie bierz darmo Jego,  
Trzecie: Pamiętaj, byś święcił dni Moje,  
Czwarte zaś: Szanuj ojca, matkę twoję;

Piąte: Nie zabijaj, Szóste: Nie cudzołóż,  
Siódme: Nie kradnij, Ósme: Fałszu nie mnóż;  
Dziewiąte: Żony nie żądaj bliźniego,  
Dziesiąte: Ani żadnej rzeczy jego.

Pięć Kościelnego mamy przykazania:  
Dni święte święcić z dawnego podania;  
Słuchaj Mszy świętej w dni święte uczeiwie;  
Zachowaj posty, jedząc wstrzemięźliwie.

Czyń spowiedź szczerą, blisko Wielkiejnocy  
Weź Ciało Pańskie dla duszy pomocy.  
Siedem Sakramentów: Chrzest i Bierzmowanie,  
Ciała, Krwi Pańskiej także przyjmowanie,

Spowiedź, Kapłaństwo i Małżeństwo święte,  
I Namaszczenie przed śmiercią przyjęte.

I tać przyczyna Boskiego kárania,  
 Że człowiek łamie Jego przykazania.

Aby się dusza dostała do nieba,  
 Zostawać w wierze katolickiej trzeba:  
 Co Kościół Rzymski daje do wierzenia,  
 Trzymaj statecznie, a pewnyś zbawienia.

Jeden Bóg wszędzie, jeden Chrztost przyjęty,  
 I jedna wiara! — mówi Paweł święty.  
 Piotr z następcami jest Głową w Kościele;  
 Ta wiara sama, innych chociaż wiele

Wiar się rachuje, w nich żaden zbawiony  
 Człowiek nie będzie, ale potępiony.  
 Bóg to objawił Swym wiernym dla tego,  
 Iż nieomylna prawda święta Jego.

Straszliwa trwoga na świecie powstanie,  
 Wtenczas, gdy wszystkich ciało zmartwychwstanie:  
 Zaćmi się słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy  
 Na ziemię spadną, aż struchleje każdy.

Strach niesłychany będzie grzesznych ludzi,  
 Gdy ich Anielska trąba z grobów wzbudzi.  
 On dzień ostatni i niebieskie siły  
 Poruszy, oraz odsłoni mogiły.

Przegniłe ciało i skruszone kości  
 Zarówno przyjdą do swojej całości:  
 Wróci się dusza do swojego ciała,  
 Aby z spraw swoich rachunek oddała.

Na Józefata staniemy dolinie;  
 Tam się obaczym, wraz wszyscy w godzinie.  
 Lecz niezadługo odmiana nastanie,  
 Zważ, co świat kochasz! zwaźcie chrześcijanie.

Matce od córki odłączyć się trzeba,  
Córka do piekła, a matka do nieba:  
Albo też córka pójdzie ze Świętymi,  
Nieszczęsna matka wraz z potępionymi.

Brat z bratem, ojciec z synem się rozstanie,  
Jedno do nieba, drugie w piekle stanie;  
I mąż od żony weźmie rozłączenie,  
Jedno na męki, drugie na zbawienie.

Potem Bóg Sędzia na tronie zasiędzie,  
Ogłosi wyrok, co za płacz tam będzie!  
Gdy tam obaczą wszystkie swoje sprawy,  
Myśli, złe mowy i sprośne zabawy.

Bóg sprawiedliwy wsze dzieła pozna je,  
Kto jak zasłuży, tak zapłatę daje.  
Rzecz do dobrych: pójdźcie ze Świętymi,  
Źli zaś na wieki, idźcie z przeklętymi!

Szczęśliwy, który w niebo się dostanie;  
Ach, biada temu, co w piekle zostanie.  
Żałuj, grzeszniku, za twe wszystkie złości,  
Poprzestań grzeszyć, będziesz w szczęśliwości.

Łaskawy Pan Bóg, nie gubi człowieka,  
Gorzkich łez jego i spowiedzi czeka;  
Jeżeli nie chcesz żalować serdecznie,  
Będziesz przeklęty i zaginiesz wiecznie.

### **W grobie jest pokój.**

W grobie jest pokój, dla tego ten spokojny zamiar,  
I wielom cierpliwym ochłodą się stał.



Tu odpoczynek i uwolnienie zbyt starości,  
Nie budzi nas dzień tu do większego smutku.

Ten grób zawiera pielgrzyma tu kości strapione,  
Duch żyje tam, gdzie już odmiany niema.

Wystawi nam grób tu tego cierpiącym pragnienie,  
I ociera nam łzy płaczącym z oczu.

Szczęśliwą jest śmierć, bo skończy zbyt wielkie starości,  
Mizernego życia ty tego świata.

Cóż wy płaczecie? znościsz spokojnie ten smutek,  
A wołajcie tu więc, w grobie jest spokój.

Amen.

70.

### **W dzień ostateczny, w dzień on pomsty Boga.**

(O sądzie ostatecznym)

W dzień ostateczny, w dzień on pomsty Boga,  
Ogarnie ten świat niesłychana trwoga.  
Nieba się wzruszą, wielki ucisk będzie  
Na ludzi wszędzie, na ludzi wszędzie.

Wtenczas to trąba strasznym głosem ryknie,  
I nawskróś groby umarłych przeniknie:  
A to, co wierzym, spełnionem zostanie,  
Ciało zmartwychwstanie.

Każda się dusza powróci do ciała,  
Ażeby z swoich spraw rachunek zdała:  
Stanie przed tronem Syna człowieczego,  
Boga, Sędziego.

O, jaka wtedy przejmie grzesznych trwoga,  
Gdy ujrzą mściwym Sędzią tego Boga:  
Którego całe życie obrażali,  
Nie Nań nie dbali.

Natenczas wyjdą na jaw wszystkie złości,  
I te, co były spełnione w skrytości:  
Nie będą nawet tajne złe pragnienia  
I pomyslenia.

Przystąpi wreszcie Sędzia do wyroku,  
Stawiwszy dobrych po prawym Swym boku,  
Złych po lewicy, i tak ostateczny  
Da wyrok wieczny.

Naprzód do dobrych, co będą zbawieni,  
Ozwie się: Pójdźcie, wy błogosławieni;  
Weźcie królestwo, wam przygotowane  
I obiecane.

Żli zaś usłyszą głos gromu straszego:  
Idźcie, przeklęci, do ognia wiecznego,  
Który od wieków czartu zgotowany,  
Wam teraz dany!

I któż nie zadrży przed Twym gniewem, Panie!  
Widząc tak ciężkie grzesznych ukaranie:  
Przełoż stanowią zawsze być gotowy  
Na sąd surowy.

Już nie opuszczę odtąd dnia żadnego,  
Bym nie roztrząsnął sumienia własnego:  
A skoro się w niem jaki grzech ukaże,  
Przez spowiedź zmażę.

**W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie.**

W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie,  
W krzyżu miłości nauka,  
Kto Ciebie, Boże, raz pojąć może,  
Ten nie nie pragnie, ni szuka.

W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda  
Dla duszy, smutkiem zmroczonej.  
Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie  
W boleści sercu zadanej.

Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie  
Serce ci nawskroś przepali,  
Gdy grom się zbliża, pośpiech do krzyża,  
On ciebie wesprze, ocali.

Gdy wiary siła serce spoila,  
A i to-ć serce zawiodło;  
O, nie rozpaczaj, módl się, przebaczaj,  
Krzyż niech ci stanie za godło.

Gdy wśród żywota biedna sierota  
Stoi od ludzi wzgardzona;  
Krzyż będzie światem, ojcem i bratem,  
Gdy go przytulisz do łona.

Gdy rozpacz w łonie, oko w łzach tonie,  
O wytrwaj jeszcze na chwilę;  
Łza się przesączy, rozpacz zakończy  
Krzyżem, zatkniętym w mogile.

**W łaskawości niepojęty.**

W łaskawości niepojęty,  
Ojcze Synu, Duchu święty!  
Przyjmij do Królestwa Swego  
Więźniów ognia czyścowego.

Jezu, przez mąk Twych gorzkości,  
Wybaw z czyścowych ostrości  
Dusze Krwią Twą odkupione,  
Ogniem czyścowym zmęczone.

Maryjo, która żadnego  
Nie opuszczasz strapionego,  
Ratuj dusze zmarłych wiernych,  
Więźniów czyścowych mizernych.

Bogu mili Aniołowie,  
Dusz wiernych pilni stróżowie,  
Pocieszcie teraz cierpiących,  
Których strześliście żyjących.

Zmarłych święci Patronowie,  
Których czczą w czyścu więźniowie,  
Błagajcie Boga za nimi,  
Męki czyśca cierpiącymi.

Przeczyńcie się wszyscy Święci,  
Do chwały Bożej przyjęci,  
Aby z Wami Boga Swego  
Czcili zmarli słudzy Jego.

Duszom zmarłych, dobry Panie,  
Racz dać wieczne spoczywanie:

Światłość niech im świeci wiecznie,  
 Prosim Cię, Boże, serdecznie.

73.

### **Wszechmocna mego Opatrzności Boga.**

Wszechmocna mego Opatrzności Boga!  
 Gdy na mnie zewsząd następuje trwoga,  
 W największych ludzkich względach już nie dufam,  
 Bo w Bogu, ufam.

Uważaj każdy Najwyższego Pana,  
 Iż nam przez Niego jest Opatrzność dana;  
 A kto rozumie, że kto inszy rządzi,  
 Wiecznie pobłądzi.

Przyrzekłeś, Chryste, wiernym to przymierze;  
 Że każdy, prosząc, skutek prośby bierze;  
 Gdy się do Ojca uda w swym frasunku,  
 Dozna ratunku.

I tak, nadzieję mam ja w Tobie, Panie,  
 Że choć nierychło, wszak i na mnie kanie  
 Z skarbów niebieskich łaska nieprzebrana  
 Od Ciebie, Pana.

74.

### **Wszystka moja nadzieja.**

Wszystka moja nadzieja u Boga mojego,  
 Nie boję się nieszczęścia i smutku żadnego;  
 Bóg zasmuci, Bóg pocieszy,  
 Bo jest Panem wszelkiej rzeczy,  
 Także i moim.

Bóg ma o mnie staranie, i wie, co mi trzeba,  
 Bóg się mną opiekuje z wysokiego nieba;  
 Ufam w miłosierdziu Jego,  
 Że mnie pocieszy grzesznego  
 Mam w Nim nadzieję.

Ucierpiał za nas rany, Zbawiciel kochany  
 Na krzyżu był rozpięty, ach! mój Jezus święty;  
 Przez niewinną mękę Twoją  
 Odpuść, Jezu! grzechy moje,  
 Pokornie proszę.

Jam stworzenie wyrodne, mój najświętszy Panie,  
 Niech Twoje miłosierdzie dziś się ze mną stanie;  
 Odpuść, Jezu! moją winę,  
 Dodaj łaski niech nie zgine,  
 Grzesznik niegodny.

Upadamy, o Maryo! pod twe święte nogi,  
 Wejrzyjże łaskawem okiem na nas, lud ubogi;  
 Nie gardź, Panno, grzesznikami,  
 Ale się przyczyń za nami  
 Do Syna Twego. Amen.

75.

### **Z głębokości ja wołam.**

Z głębokości ja wołam!  
 Panie k'tobie, usłysz mnie  
 Racz nachylić uszy Swe,  
 Pamiętaj na prośby me.

Z głębokości ja wołam!  
 Bo grzechy moje wielkie,  
 Będziesz Ty ostry Panie,  
 Nie będzie ku ustaniu.

Z głębokości ja wołam!  
 Żaden mnie już nie słyszy,  
 Wysłysz mnie o Jezu Ty,  
 Boś Ty jest najłaskawszy.

Z głębokości ja wołam!  
 Dość długo bez przestania,  
 Krzyża boleść przestała,  
 W radość się przemieniła.

Z głębokości ja wołam!  
 Że Jezus mnie wykupił,  
 A od piekła wybawił,  
 Do nieba mnie wprowadził.

Z głębokości ja wołam!  
 K'tobie miły (a) małżonku (o)  
 Za łaskę twą małżeńską,  
 Dziękuję ci serdecznie.

Z głębokości ja wołam!  
 K'wam moje miłe dziatki,  
 Służcie Bogu więc wiernie,  
 Nie zapomnijcie na mnie.

Z głębokości ja wołam!  
 Opuście mi dla Boga,  
 Sąsiedzi, przyjaciele,  
 Nie miejcie mi nic za złe.

Dokonano jest wszystko!  
 W świecie jest nic stałego,

---

Duszo moja rozłącz się,  
Stąp do życia wiecznego.

Jezu zmiłuj się nademną!  
Sercem całym kocham Cię,  
Weźm tu po waleczności,  
Do Twojej wiecznej radości.

Amen.

---

---

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!  
A światłość wiekuista niechaj im świeci  
Aż na wieki wieków. Amen.





h

Alfabetyczny  
s p i s   p i e ś n i .

	Str.
Ach Ojcie pelen litości . . . . .	3
Bądź mi litościw, Boże nieskończony . . . . .	89
Bądź zdrów świecie . . . . .	4
Będą Pańskie wielmożności . . . . .	5
Boże Ojcie niebieski . . . . .	6
Chrystus Pan jest mój żywot . . . . .	7
Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu . . . . .	90
Cokolwiek w świecie jest . . . . .	9
Co Pan raczy niech się stanie . . . . .	10
Czemuż tak rychło, Panie . . . . .	11
Dla miłości ludu Twego . . . . .	91
Dobry Jezu, a nasz Panie . . . . .	12
Dziecię, prędkoś zakończyło . . . . .	13
Dzień on gniewu . . . . .	13
Dziś, gdy się z wami rozstawam . . . . .	15
Gdzie duszy ojczyzna . . . . .	17

	Str.
Jak każdy, który się rodzi . . . . .	17
Jedną garstką ziemi . . . . .	20
Jeszcze jestem małe dziecko . . . . .	21
Jezus, Maryja, Józef . . . . .	91
Jezu w Ogrójcu mdlejący . . . . .	22
Jużeś więc rózo opadła . . . . .	23
Już idę do grobu . . . . .	25
Już leży śmiercią uśpiony . . . . .	26
Kto się w opiekę poda Panu swemu . . . . .	27
Miałem ci ja w sercu Jezusa miłego . . . . .	92
Moje z wami rozstanie, rodzice . . . . .	29
Na cmentarzu mieszkać będę . . . . .	30
Nad wszystko są szczęśliwszemi . . . . .	31
Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony . . . . .	93
Ółacz tu każdy człowiecze . . . . .	32
Odpoznij, nasz bracie miły . . . . .	34
O jak fałszywe wszystko . . . . .	35
O jakże nam śmierć dowodzi . . . . .	37
O Panie, co losy ludzkości . . . . .	95
Opuszczam matkę, ojca mego . . . . .	39
O rodzice ukochani . . . . .	40
Oto tu na marach leży . . . . .	41
Panie, racz im dać . . . . .	44
Płaczliwym duszom w czyścowych . . . . .	44
Pogrzebmyż to ciało w grobie . . . . .	46
Przez czyścowe upalenia . . . . .	48
Przyjmijcie podziękowanie rodzice . . . . .	49
Przypatrzcie się moi mili . . . . .	50

	Str.
Przy tym brata naszego (siostry naszej) . . . . .	52
Racz wiekuiste dać odpoczywanie . . . . .	95
Serdecznie oczekiwam końca . . . . .	52
Szczęśliwi nad szczęśliwemi . . . . .	54
Szczęśliwy, kto sobie Patrona . . . . .	96
Śpijże już po twoim boju . . . . .	55
Trójca: Bóg Ojciec, Bóg Syn . . . . .	97
Ucichła radość, znikło wesele . . . . .	56
Uychając z pragnienia . . . . .	58
W bólach z matki narodzony . . . . .	60
Wzasci mnie stąd śmierć zabrała . . . . .	61
W dzień ostateczny, w dzień on pomsty . . . . .	101
W dzień ów sądu ostateczny . . . . .	62
W grobie jest pokój . . . . .	100
Wieczny odpoczynek . . . . .	108
Więzień w czyścju zatrzymany . . . . .	65
Witaj Królowo nieba . . . . .	67
W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie . . . . .	103
W łaskowości niepojęty . . . . .	104
Wszzechmoena mego Opatrzności Boga . . . . .	105
Wszyscy musimy umierać . . . . .	68
Wszystka moja nadzieja u Boga mojego . . . . .	105
Wszystko dobrze co Bóg czyni . . . . .	71
Wszystko twardym snem znużone . . . . .	73
Wychodź, występuj z domu twego . . . . .	75
Wynoście mnie z domu tego . . . . .	76
Zdrowaś gwiazdo morska . . . . .	79
Z głębi mojego serca . . . . .	80

	Str.
Z głębokości ja wołam . . . . .	106
Zmarły człowiecze z tobą się żegnamy . . . . .	81
Zmiłuj się Boże nademną . . . . .	82
Żegnam cię, mój świecie wesoly . . . . .	85
Żegnam was mili rodzice . . . . .	87
J	
K	
M	
M	
N	
N	
Ni	
O	
Odp	
O j	
O j	
O j	
Op	
O r	
Oto t	
Panic	
Płacz	
Pogr	
Prze	
Przy	
Przy	



## **NAJBOGATSZA TREŚCIA**

i przystosowana do potrzeb duch. każdego katolika  
**KSIĄŻKA DO NABOŻENSTWA**

# **Chryste, króluj nam**

ulożył **Ks. M. Rogójski**, prob. par. Strzemieszyce  
**jest niezaprzeczenie najlepszym polskim modlitewnikiem, jaki dotąd ukazał się w druku.**

Najpiękniejsze modlitwy z Brewjarza i Mszału, 250 pieśni kościelnych, Litanje, Gorzkie żale, Nowenny, Nieszpory, Droga krzyżowa, modlitwy w każdej okoliczności życia, modlitwy odpustowe, jakoteż i obszerne nabożeństwo do Najśw. Sakramentu, do Najśw. Maryi Panny, do Chrystusa Króla.

**Sto pięknych ilustracyj zdobi treść książki.**

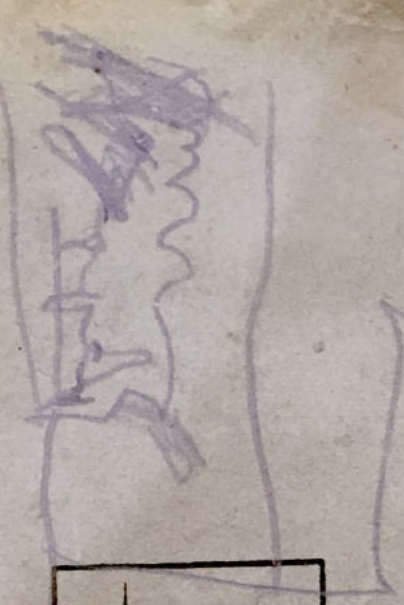
Jest to jedyna książka, w której wszystkie modlitwy są odpustowe, a całość jest ułożona według najnowszego Rytuału, wydanego dla Polski. Układ książki — to dwie jej części: pierwsza zawiera ogólne modlitwy, mogące służyć w ciągu całego roku, druga część zawiera modlitwy według roku kościelnego.

O popularności tej książki świadczy fakt, że poprzednie (trzecie) wydanie w ilości 10.000 egzemplarzy rozeszło się w ciągu 2-ch miesięcy.

Cena za egz. opraw. w płótno, brzeg czerw. zł. 2.50  
" " " " " " " " złoc. zł. 3.—  
" " " " " skórec, " " zł. 5.—

**TOMASZ NAGŁOWSKI I S-KA**

Zakład katolickich wydawnictw i drukarnia  
Częstochowa, ul. Wieluńska 5



Hickbush D.

